Nr 3. Dnia 3 stycznia. Włorek. Dnia 22 grudnia (3 stycznia) 1881|2 r.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY DRUGI.

Prenumerata.

W Warszawie: rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50. Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie. Numer pojedyńczy kop. 5.

Na prowincji i w Ces.: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 k. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, dwumiesięcznie rs. 1 kop. 75, miesięcznie rs. 1.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 20.

Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.
Ogłoszenia i prenumerata przyjmują się w kantorze *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 9-tej rano do 6-tej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 11-tej do 1-ej w południe.

Ogłoszenia.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.—**Nekrologja:** za jeden wiersz 15 kop.—**Zwyczajne** ogłoszenia: za jeden wiersz drobnego pisma lub tegoż miejsce, pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop. — **Małe** ogłoszenia: za jeden *wyraz* pierwszy raz 2 kop., każdy następny raz 1½ kop. — Z wyjątkiem ogłoszeń do „Nekrologji“, wszelkie inne ogłoszenia muszą być z dnia na dzień podawane.

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:“ Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Dziś: śś. Daniela M. i Genowefy.
Jutro: śś. Tytusa i Grzegorza B.
Czwartek: śś. Telesfora P. i Emiljanny.
Piątek: ŚŚ. Trzech Króli.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 12. Zachód „ „ 3 „ 58.
Długość dnia godzin 7 minut 47. Przybyło „ „ 0 „ 9

Sobota: śś. Lucjana M. i Teodora W.
Niedziela: ś. Seweryna Opata.
Poniedziałek: śś. Marcjanny Panny Męcz.
Wtorek: śś. Agatona Pap. i Wilhelma W.

— W bieżącym miesiącu przypadają następujące nabożeństwa odpustowe.

Dnia 6-go—Uroczystość Świętych *Trzech Króli* w kościele św. Kazimierza na Nowem Mieście,—a w kościele opieki św. Józefa na Krakowskiem - Przedmieściu dopołudniowe nabożeństwo matek chrześcijańskich.

Dnia 15-go: *Imienia Jezus* w kościołach: św. Trójcy na Solcu; św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej i w kaplicy szpitala Dzieciątka Jezus przy placu Wareckim.

Tegoż dnia *św. Pawła*, pierwszego pustelnika, w kościele św. Ducha wprost ulicy Mostowej; dnia 22 *św. Agnieszki* panny w kościele św. Ducha, wprost ulicy Mostowej, odpust bractwa panien tegoż imienia, a kościele św. Trójcy na Solcu uroczysta wotywa.

Dnia 29-go Nawrócenie św. Pawła apostoła w kościołach św. Krzyża i św. Anny przy ulicy Krakowskie Przedmieście.

Tegoż dnia św. *Franciszka Salezego*, w kościele Opieki św. Jezusa na Krakowskim Przedmieściu odpust zupełny.

Przegląd polityczny.

Plany księcia Bismarcka do otoczenia osoby i władzy papiezkiej rękojmiami większego bezpieczeństwa w obec liberalnego fanatyzmu, jaki rozwija społeczność włoska, kierowana przez lewicę parlamentu, nie odchyliły dotąd rąbka tajemniczej zasłony, która je pokrywa.

Artykuły półurzędowej *Post* stylizowane w ogólnikach, dodają tylko materjału polemicznego prasie europejskiej a nie pouczają, w jaki to sposób zamyśla kanclerz niemiecki pogodzić interesa władzy kościelnej papieża z narodowemi interesami Włoch. Sytuacja to niebezpieczna, gdyż rozżarza namiętności i może doprowadzić do konfliktów, zanim tajemnicze plany przybiorą kształt widomy. Charakterystycznem znamieniem chwili jest odezwanie się dzienników włoskich z przygasłemi sympatjami dla Francji. Zdaje się, że położono tam na szali Tunis i Rzym; nie dziw, że przeważyła szala, w której spoczywają losy stolicy zjednoczonego królestwa. Włochy w razie, gdyby ks. Bismarck na serjo zamierzał cokolwiek przedsięwziąć, coby budziło obawę ich o Rzym, jako stolicę młodego królestwa, z pewnością potrafiłyby z dziś na jutro przebaczyć Francji tunetańską sprawę i poszukałyby nad Sekwaną sprzymierzeńca przeciw Niemcom. To już przedbrzmiewa w tej chwili w odgłosach prasy włoskiej, a znajduje chętny posłuch we Francji. Radykalny dziennik *Riforma* kończy swój artykuł w tej materji niedwuznacznym wykrzyknikiem: „Niech nie zapominają, że gdyby nam przyszło oddać Rzym, nie pozostałby pierwej ani jeden szczątek z Watykanu!“

Ale są to tylko charakterystyczne objawy opinji ludowej. Zdrowi politycy nie mogą przypuszczać, ażeby ks. Bismarck posunął się w planach swoich dalej, jak do zbiorowego protektoratu mocarstw europejskich nad głową kościoła. W takim razie zachodzi pytanie, z jakich żywiołów ten protektorat miałby się składać? Wątpimy, aby pożądanego żywiołu ku temu dostarczyła Francja pana Gambetty; trudno myśleć też o Anglji, która nie pozostaje nawet w stosunkach dyplomatycznych z Watykanem; protektorot mocarstw drugorzędnych, jak Hiszpanja i Portugalja, nie wchodzi na serjo w rachubę polityczną. Pozostawałaby Austrja i ks. Bismarck, jako wcielenie Niemiec. Można się obawiać, aby protektorat luterskiego kanclerza nie wyszedł Kurji na gorsze, niż dzisiejsza niewola w Watykanie.

Od domysłów i przypuszczeń przejdźmy jednak do faktów. *Westph. Merkur* podaje dziś już nazwiska biskupów, którzy wedle umowy rządu niemieckiego z kurją objąć mają osierocone djecezje w Osnabrück i Paderbornie. Biskupem osnabryckim zostałby wedle tej wersji obecny zawiadowca djecezji dr. Höting, paderbornskim zaś administrator kapituły miejscowej Drobe. Kandydatów tych przyjęły już obie kapituły na konferencjach odbytych z msgr. Tarnassim; prałat Drobe wszakże z powodu podeszłego wieku nie przyjmuje godności biskupiej.

Na pierwszą wieść o układach ks. Bismarcka z Watykanem odezwały się organa p. Gambetty z tem większą zaciekłością przeciw kurji rzymskiej. *Union republ.* i *Republ. franc.* dowodzą, iż tem snadniej potrzeba uregulować stosunek kościoła do państwa we Francji. Jestto apelacja skierowana do p. Berta, aby prześpieszył projekta przywrócenia pierwotnej mocy i pierwotnego brzmienia konkordatu zawartego w r. 1801 między pierwszym konsulem a ówczesnym papieżem Piusem VII. Konkordat ten rzucił kościół we Francji pod nogi władzy państwowej; on to orzekł między innemi, że państwo mianuje biskupów, a nawet proboszczów, że biskupom nie wolno opuszczać djecezyj bez pozwolenia prefekta departamentu itp. Postanowienia konkordatu wyszły z czasem z użycia. P. Bert postawił sobie za program swoich rządów przywrócenie bezwzględne postanowień konkordatu, oddające kościół we Francji pod rozkazy policji. Niebawem powitamy ordonanse p. Berta, do których wedle zapowiedzi *Union rép.* dołączy się pozbawienie kościoła francuskiego posiadłości nieruchomych, oszacowanych na 67 miljonów fr.

D. 29 z. m. odbyło się w Paryżu zgromadzenie wyborców Sekwany, na którem występowali z wyznaniem wiary kandydaci na nowych senatorów. Z liczby ich nie pojawili się Wiktor Hugo i major Labordère, który to ostatni z pewnością zostanie wybranym. Przysłał on zgromadzeniu swój program, którego głównymi punktami są: zniesienie senatu, ograniczenie mandatu poselskiego, zniesienie budżetu wyznań, rozdział kościoła od państwa i autonomja gmin. P. Labordère dodaje wszakże, iż wszystko to są jeszcze bagatelki w obec tego, co rzeczpospolita powinna przynieść w darze społeczeństwu. Czyżby bagatelkami dla p. Labordère nie były tylko — komuna i socjalizm?

Skrajna lewica zamyśla interpelować p. Gambettę z powodu mianowania znanego linoskoka politycznego, p. Weissa dyrektorem wydziału politycznego w ministerstwie spraw zagranicznych. W Niemczech powołanie p. Weissa wywarło niezłe wrażenie; zna on bowiem dokładnie stosunki niemieckie i nie wyrażał się nigdy o sąsiadach z za Renu z szowinizmem, właściwym Francuzom. Czyżby dla tej dokładnej znajomości stosunków niemieckich miał go przygarnąć, p. Gambetta do swego boku? Nie należy zapominać że prezydent ministrów francuzkich, zaczął się w ostatnich czasach pilnie uczyć języka niemieckiego, a zaprzestał nauki tylko dla tego, że język Szylera wydał mu się—za trudnym.

Z Tunisu piszą do „Temps'a”, iż w południowym Oranie organizuje się na luty nowy ruch powstańczy. 65,000 ludzi ma być gotowych do wyruszenia przeciw Francuzom. Wojska cesarza marokańskie

Cyganerja warszawska

przez

Aleksandra Półkozica.

(Dalszy ciąg. — Patrz № 2.)

Gdy po niejakimś czasie całe towarzystwo knajpowe zebrało się nad brzegiem rzeki—pokazało się istotnie, że dwie łodzie czekały na zamówionych gości. Trzecią, Walek popłynął do Bielan z Miramką.

Gdy już mieli wsiadać do łodzi—Stanisław rzekł:

— Czekajcie! właśnie dziś, pod wpływem osobliwego zapału poetyckiego, jakim mnie natchnął papa Samuel Orgelbrandt, napisałem wiersz p. t. „Mędrzec i majtek“— i przeznaczyłem go do *Przeglądu* Skimborowicza.

— Co? Mędrzec bez majtek!—zawołał Seweryn.—A to dajże go lepiej do mego *Nadwiślanin*; znajdzie on się tam w licznem towarzystwie takich samych mędrców...

— Sewerynie! Nie błaznuj!— wyrzekł patetycznie Roman— boci porucznik obetnie uszy swym bambusowym pałaszem.

— Nie, uszu mu nie obetnę... ale je udręczę za to... bo musi wysłuchać, i to w tej chwili, mój utwór nowy.

Ale nie— jestem szlachetny... więc przeczytam mu tylko pierwszą i ostatnią strofę. Tylko... potrzeba mi... mędrca, któryby odczytał pierwszą strofkę— (ja zaś, jako majtek, odpowiem mu... ostatnią.

Albinosie!— dodał podając dobyty z kieszeni półarkuszek papieru Wagnerowi.—Ty czytasz biegle moją bazgraninę—będziesz więc... mędrcem. Nie bój się! tylko przez pół minuty będziesz występował w takiej, niewłaściwej dla ciebie roli... Tylko... chwila jeszcze! Wpierw potrzebuję zająć odpowiednią do treści poematu, pozycję.

To rzekłszy Stanisław wstąpił jedną nogą do łodzi, a drugą trzymając jeszcze na nadbrzeżnym piasku zawołał:

— Teraz czytaj! Ale tylko pierwszą strofę. A wy... hołota, słuchajcie!

Wagner, który widocznie znał już treść nowego utworu przyjaciela, wlepił wzrok w rękopism a wyciągnąwszy rękę ku Stanisławowi, czytał:

Wstrzymaj się, majtku! Widzisz, jak wiatr nagle
Poruszył morskie głębiny...
Miota okrętem; porozdzierał żagle,
Połamał maszty—rwie liny!
Patrz! Jak te chmury czarne i złowieszcze!
Piorun rozszarpał na ćwierci...
Wstrzymaj się, majtku! jedną chwilę jeszcze,
Jeśli uniknąć chcesz śmierci...

Zamilkł. I podał rękopism Stanisławowi, który jednakże, nie przyjmując go — odpowiedział z pamięci.

Żegnam cię, starcze! ja muszę popłynąć,
Nic mnie nie wstrzyma już w biegu...
Nie żal się rozbić—nie żal nawet zginąć
Bo „Ona” czeka na brzegu...
Brzeg ten... daleki... za morzem szerokiem...
Wzrok go twój pewnie nie zoczy;
Duchem go dojrzysz lecz nie dojrzysz okiem...
A ty... już tylko masz oczy. *)

— *Bon! pour le dragon!*—dodał skończywszy i wyciągnął rękę po rękopism, który jednakże Hipolit, uprzedziwszy go, pochwycił z rąk Wagnera i schował do kieszeni.

— Dziękuję ci, Stachu! Wiersz śliczny a myśl jeszcze śliczniejsza— rzekł Roman ściskając dłoń kolegi.—Udała ci się ta, „Ona“, ta ukochana, i nietylko przez ciebie samego... Ideja, która nas czeka na dalekim jeszcze— niestety— brzegu.

Obywatele, cygany! — dodał zwracając się do reszty kompanji, która już wsiadła do łodzi. — Proponuję serdeczny lecz cichy okrzyk na cześć autora: Wiwat!

— Wiwat! — powtórzyli wszyscy z zapałem.

Łodzie odbiły od brzegu, woda zapluskała na piasku... W tejże chwili jakiś ulicznik czy terminator mały, biegnący nad brzegiem rzeki, z flaszką w ręku, zapewne po wódzię do cioci Antaby, zatrzymał się... spojrzał uważnie na odpływających, a usłyszawszy ich chóralny wiwat, zaczął tańczyć do koła ludowego „szota“, naśladującego dobrze salonową polkę, przyśpiewując sobie:

„Jeszcze pólka nie zginęła
Kiędy my tańczymy...“

*) Piękny ten wiersz, w istocie później dopiero, bo w roku 1840 drukowany był w *Przeglądzie warszawskim*.

go, wysłane dla wytropienia Bu Amemy, przeszły w całości do jego obozu. Pomimo bohaterskiego wzięcia Kairuana nic się tam przeto jeszcze nie skończyło, wedle życzenia p. Gambetty. Roustan odpłynął d. 28 z. m. do Afryki z zszerokiemi planami ekonomicznego podniesienia Tunisu.

Telegrafują z Konstantynopola, iż w Kessendere (w Macedonii) odkryto spisek grecki. Komitet rewolucyjny zamierzył zbuntować Macedonią i opanować Saloniki. Odebrano broń ludności chrześcijańskiej. Układy W. Porty z bankierami Galaty ukończone, w skutek czego delegowani komisarze mocarstw, ubezpieczywszy interesa wierzycieli europejskich Turcji, opuścili d. 30 z. m. Stambuł. Przyszła teraz kolej na ostateczne załatwienie rachunków Turcji z Rossją o indemnizację kosztów wojennych.

L'arbre de Cracovie.

Są słówka i wyrażenia historyczne, które stały się nieśmiertelne, przeszły w usta ludu i przybrały cechę przysłowia...

Rzucone w pamiętnej chwili lub przez pamiętną osobistość, powtarzane z upodobaniem, przekazane na piśmie i tradycją z pokolenia pokoleniu, jak stare monety straciły w obiegu stempel i datę — ale kursują ciągle, powtarzamy je i dziś wszyscy, choć nie wszyscy wiemy, kiedy powstały, z czego powstały i kto je rzucił pierwszy między publiczność.

Potrzeba niekiedy prawdziwego badacza, aby z całym aparatem erudycji w głowie i z lupą u oka odczytał zatarty napis takiej zdawkowej monety — a tak do osiągnięcia małego rezultatu trzeba wielkiej nauki i wielkiego trudu.

Są ludzie, którzy i nad tem pracują, a oczywiście najwięcej ich w Niemczech, gdzie szperacze *in duodecimo* znajdują usprawiedliwienie i niejako sankcję swego bytu w znanych słowach Goethego: *Es muss auch solche Käuze geben.* Znany Büchmann odbywał formalne studja, pełne erudycji i ścisłej, metodycznej krytyki, aby dojść rzeczywistego historycznego źródła t. z. skrzydlatych słówek *(geflügelte Worte).* Kto wie jednak, czy i francuzi ustąpią pod tym względem niemcom, czy ich nawet nie prześcigają ciekawością, jeśli nie erudycją w docieraniu do źródeł pewnych wyrażeń i przysłów; znany jest wyborny słowniczek *des petites ignorances de la conversation*, a wychodzący w Paryżu *L'intermediaire* wyłącznie poświęcony jest t. z. *chercheurom*, ludziom, co mają dość czasu i swobody, aby dociekać źródłowo najdrobniejszych rysów i szczegółików obyczajowych, historycznych i literackich.

Niema u nas takich poszukiwaczy drobiazgów — nie powydobywaliśmy jeszcze z arsenału dziejowego wszystkich dział, pancerzy i mieczy, aby rzucić się do szukania małych gwoździ i sprzączek, niema w nas może tyle ciekawości bezinteresownej, platonicznej, pielęgnowanej, jako niewinny sport swobodnych umysłów, dla których kult szarad i rebusów jest za naiwny, a badania historyczne wyższego stylu za ciężkie i za poważne; mimo to żałuję w tej chwili, że nie wychodzi u nas taki *Intermédiaire*, bo wtedy zapewne nie ja ale jego redaktor byłby w kłopocie, co odpowiedzieć na pytanie, które mi postawiła jedna z czytelniczek.

Pytanie to opiewa w streszczeniu:

— Spotykam się już po raz wtóry w książce francuskiej z wyrażeniem: *L'arbre de Cracovie.* Co znaczy to *arbre de Cracovie?* i dlaczego słowa te spotykam wtedy, kiedy chodzi o wieści zmyślone lub nieprawdopodobne?...

Na takie pytanie mam tylko następującą odpowiedź:

— Szanowna pani, i ja spotykałem się nie dwa ale kilkanaście razy z tem zagadkowem „drzewem krakowskiem“, z tem mitycznem *l'arbre de Cracovie*, i tak samo jak łaskawa pani rad byłem się dowiedzieć, kiedy powstało? zkąd powstało? co to było? co znaczyło? Zanotowałem sobie nawet to słówko w moim karneciku dla pamięci, aby szukać dalej, ale nie miałem czasu szukać, to zaś, co mimochodem znalazłem, odpowiedziało mi tylko na dwa ostatnie pytania. Wiem tylko, co to było i co znaczyło i miło mi się podzielić tą wiadomością z łaskawą panią.

Owóż więc:

I. *L'arbre de Cracovie* było to istotnie drzewo.

II. Drzewo to było kasztanem.

III. Rosło w ogrodzie *Palais Royal* w Paryżu.

IV. Bardzo było stare i bardzo popularne.

V. Służyło za schadzkę paryskim nowiniarzom z profesji, t. z. *nouvellistes*, a ci, wierni tradycjom swego rzemiosła, tyle pod cieniem niewinnego drzewa gromadzili i zmyślali fałszywych wieści, pogłosek, plotek, że skompromitowali poczciwy kasztan i zrobili mu w Paryżu najgorszą reputację; tak dalece, szanowna pani, że wieść z pod „krakowskiego drzewa“ oznaczała wierutną bajkę.

VI. Drzewo to już nie istnieje; przetrwało do schyłku XVIII-go wieku, a w r. 1781, jeszcze żywe, zdrowe i bujne, padło pod ciosem barbarzyńskiej siekiery z rozkazu księcia de Chartres.

VII. Liczni przyjaciele sędziwego kasztana porozbierali jego gałązki i rzewnie płakali nad temi szczątkami drzewa, co chłodnym, poczciwym swym cieniem podniecało tyle imaginacji, wypielęgnowało tyle zabawnych plotek, bajeczek i anegdot...

Zkąd to wiem? źródła moje wcale skąpe, ale za to bardzo autentyczne i wystarczają zresztą na uzasadnienie powyższej odpowiedzi.

Oto mam najpierw pod ręką reprodukcję satyrycznego sztychu z XVIII-go wieku, zawartą w dziele znakomitego „bibljofila Jacob“ (Pawła Lacroix): *Le dix-huitième siecle. Lettres, sciences et arts.* Rycina ta ma napis: *L'arbre de Cracovie,* umieszczony na szarfie, która opasuje koronę starego, rosochatego drzewa. Pod drzewem znajduje się bardzo liczna grupa osób w strojach i z emblematami różnych zawodów. Jest tam winiarz, kupiec, rostrucharz, tancerka, malarz, poeta, student i t. d.—a pod grupą znajduje się satyryczny komentarzyk, który przypomina znany wstęp do bajek ks. biskupa warmińskiego.

Był młody, który życie wstrzemięźliwe pędził,
Był stary, który nigdy nie łajał, nie zrzędził;
Był bogacz, który zbiorów potrzebnym udzielał;
Był autor, co się z cudzej sławy rozweselał;
Był celnik, który nie kradł; szewc który nie pijał;
Żołnierz, co się nie chwalił; łotr, co nie rozbijał, i t. d.
A cóż to jest za bajka? Wszystko to być może!
Prawda; jednakże ja to między bajki włożę!

Tę samą myśl wyraża podpis satyrycznej ryciny. Prawda za pomocą sznura potrząsa drzewem, i oto, co zeń spadło:

Un cabaretier, qui ne frelatte point, Crac!
Un marchand qui vend en conscience, Crac!
Un maquignon veridique, Crac!
Une danseuse, qui ne fait point de faux pas, Crac! Crac!
Un astrologue, qui voit clair, Crac!
Un peintre sans caprice, Crac!
Un caissier humble et poli, Crac!
Un nouveliste sans partialité, Crac!
Un écolier assidu à l'étude, Crac!

A więc szynkarz, co nie fałszuje wina, kupiec, co sumiennie sprzedaje; koniarz, co mówi prawdę; tancerka, która nie robi fałszywych kroków (dwa razy *crac!*), astrolog, co dobrze widzi; malarz bez kaprysów; kasjer grzeczny i uniżony; gazeciarz bezstronny; student pilnujący szkoły—wszystko to *crac! crac!* — wszystko to z pod „krakowskiego drzewa“; wszystko to satyryk między bajki wkłada!

Dla dokładności dodaję, że skróciłem znacznie osobliwości, które satyryczny ołówek umieścił pod bajecznem drzewem...

Paweł Lacroix dodaje do ryciny tej uwagę, że drzewo to znajdowało się w ogrodzie luksemburskim i że zgromadzali się pod niem nowiniarze. Lacroix myli się, jak już bowiem wspomniałem, kasztan cudowny rósł w ogrodzie *Palais Royal.* Że tak było, a dalej na uzasadnienie punktów I, II, III, IV, VI, VII, przytaczam świadectwo współczesne, świadectwo człowieka, który to drzewo widział, siadywał pod niem, a że był słynnym z wesołości i dowcipu komedjopisarzem, może sam niejedną zabawną bajeczkę puścił z pod jego gałęzi na bruk paryski.

Świadkiem tym jest głośny do dziś dnia pisarz włoski Carlo Goldoni, który z okien swego mieszkania patrzył na „krakowskie drzewo“.

— Naprzeciw moich okien rosło owo sławne drzewo— opowiada w swych: *Pamiętnikach* wydanych po francusku w r. 1787—ów stary kasztan, zwany *l'arbre de Cracovie*, pod którym zgromadzali się nowiniarze, „aby zbierać i rozsiewać swoje nowinki, rysując laskami na piasku plany obozów, bitew, fortec i reformując kartę europejską.“

Goldoni przybył do Paryża, powołany przez dwór królewski w roku 1765, patrzył więc przez szesnaście lat na bajeczne drzewo w *Palais Royal*, a w roku 1781 był naocznym świadkiem jego żałośnego końca.

— W tym roku—opowiada Goldoni—dowiedziała się publiczność paryska o bliskiem przebudowaniu *Palais Royal* i rzeczywiście dnia 15-go października poczęto wyrębywać drzewa w wielkiej aleji. Ileż to wywołało narzekań w całym Paryżu!... Każde drzewo, które padało pod siekierą, wywoływało bolesne uczucie w widzach! Znalazłem się przypadkiem na miejscu w chwili, kiedy runęło drzewo krakowskie, ten piękny kasztan, który pod swoim cieniem gromadził nowiniarzy i który przez tyle lat był świadkiem ich ciekawości, ich sprzeczek i ich kłamstw. Powiodło mi się przepchać przez tłum i wziąć sobie gałązkę biednego drzewa, która zachowała zielone listki. Gałązkę tę zaniosłem do domu moich znajomych. I oto widziałem, jak na jej widok kobiety płakały, a mężczyzni zapalali się gniewem. Wszyscy podnieśli krzyk na sprawcę tego spustoszenia (księcia de Chartres)...“

Tu urwał—świsnął przeraźliwie przez dwa palce, włożone w usta—podrzucił wysoko do góry trzewik, z jednej nogi, potem złapał go ręką w powietrzu i—zniknął za parkanem.

— Walny chłopak!— zawołał Bohdan i rzucił za uciekającym srebrną pięcio-złotówkę, która z brzękiem padła na kamienie po za parkanem podwórza.

— Bon! pour le dragon!—wyrzekł Stanisław.

Dwie łodzie, płynące z wodą, oddalały się szybko od pustego brzegu... wkrótce już tylko słychać było dolatujący z nich słumiony falą śpiew chóralny:

Wisło! Nasza kochanko!
Zkąd tą szarą sukmanką
Piasczysty kryjesz smug?
O, ty—matko rodzona!
U twojego to łona
Dusze nam wcielił Bóg! *)

*

Przed czterdziestu laty tak samo jak dziś, w lasku bielańkim nad Wisłą, rozciągała się góra urwista...

Góra ta, co lat kilka, czołem swojem oddala się od rzeki — bo skraj tego czoła uwieńczony, niby wawrzynem, dzikiemi krzewy i latoroślami dębów, brzoz i jedliny, odrywa się ciągle, strącając w wąwóz dołem płynący, wraz z darnią i krzewami, rosnące wśród nich: dzwonki błękitne, czerwone goździki, żółto-fjoletowe bratki, amarantową koniczynę i rumianek dziki, którego tarcza złota wpośród listeczków białych, wygląda niby uśmiechnięta słonecznie twarz pięknej staruszki, otoczona falbanami staroświeckiego czepeczka...

Brzegiem tej góry biegła wtedy tak samo, jak dziś jeszcze bieży, niby droga, niby aleja spacerowa—właściwie zaś tylko szlak niewyraźny, wygnieciony i ubity stopami gości z Warszawy, którzy tysiącami a czasem i dziesiątkami tysięcy gromadzili się i gromadzą tam na przechadzkę doroczną podczas Świąt zielonych.

Przez resztę roku szlak ten bywa prawie pusty... Czasem tylko przepędza się tędy bydło na pastewnik leśny.

Lecz o kilkaset kroków dalej szlak ten skręca się na lewo i wchodzi w lasek przeważnie dębowy, chociaż „podszyty“ dość gęsto drzewami innego gatunku: brzeziną, klonami, grabiną, z krzakami leszczyny.

*

Warszawianie, przybywający do Bielan tylko podczas Świąt zielonych, nie znają dobrze piękności tamtejszego lasku, gdyż część ich modna odbywa wówczas przechadzkę, jakby oficjalną, tylko po owej nadbrzeżnej alei, zaś ludek, zarówno miejski jak okoliczny, przepędza cały czas swego pobytu na Bielanach na otwartym placu przed kościołem aż do ram lasku oprawionego wtedy w niezliczoną ilość namiotów, kryjących w sobie bawarje i szynki przenośne, pomiędzy któremi kręcą się karuzele, kołują młyny djabelskie i skrzypią słupy huśtawek rozbujanych silnie.

Rój drobnych kramików z przeróżnym odpustowym towarem dopełnia ram tego obrazu, po za którym dopiero, już w obrębie samego lasku, zwykle jednak na brzegach jego tylko, rozkłada się swobodnie, w mniejszych lub większych grupach, poczciwa „burżuazja“ warszawska. Ta część publiczności „świątkowej“, średnia, pomiędzy arystokracją... a ludkiem, bywa tam najliczniejszą i najlepiej się bawi.

W dalsze dzielnice lasku nie zagłębia się nikt prócz chyba... par zakochanych, które zawsze i wszędzie— w salonie czy w lesie, szukają sobie rade ustronnego kącika...

A jednak, tam to właśnie, wśród zagęszczonych krzewami i silniejszą roślinnością strojnych ustroni, lasek bielański najponętniej wygląda, dla tych zwłaszcza którzy kochają naturę w jej prostaczym stroju, nieprzystrzyżonym zgoła przez nożyce sztuki lub mody.

Otóż, tego właśnie poranku w którym trzy łodzie z przed domku „pomiędzy parkanami“ popłynęły do Bielan— pierwsza z Miramką a dwie następne z jej gośćmi— w jednej z takich właśnie zagęszczonych dzielnic lasku, na niewielkiem wzgórzu, pomiędzy kilku cienistemi dębami tkwił rozbity namiot obszerny a nieopodal znowu, tylko niżej nieco, stał wielki wóz z wasągiem wyplatanym, nakryty z wierzchu budą w połowie płócienną, w połowie zaś zeszytą ze starej, wyszarzanej ceraty.

Z przodu tego wozu popasały się trawą świeżo ściętą dwa chude konie— a raczej jeden z nich tylko stał i pożywał smacznie te świeże dary leśnej przyrody, gdyż drugi, snać bardziej wiekowy, leżał na murawie z przymrużonemi i jakby zapłakanemi ślepiami, na których siadały uparcie natrętne mu-

*) Jestto strofka z wiersza Lenartowicza p. t.: „Flisak“, drukowanego w *Przeglądzie warszawskim* w 1840 roku.

Oto i wszystko, co wiem o „drzewie krakowskiem". Kto tak nazwał kasztan w ogrodzie *Palais Royal* i dlaczego go tak nazwał—tego nie umiem wyjaśnić. Ktoby miał czas rozczytać się w pamiętnikach francuskich z XVIII-go wieku—a jest ich niezliczone mnóstwo—doszukałby się niezawodnie prawdziwej historji drzewa i jego nazwy, która zresztą wobec licznych stosunków, jakie zachodziły między Polską i Francją, wobec częstych pielgrzymek najświetniejszej szlachty naszej do Mekki nadsekwańskiej, nie potrzebuje nas dziwić, jak nas nie dziwi taki *Passage Radziwill* lub taka *Petite Pologne* starego Paryża.

W. w Gaz. Lw.

Z okolic Warszawy.

Katastrofa w kościele św. Krzyża, która stała się punktem wyjścia dla zaburzeń ulicznych w Warszawie, znalazła także pewien odgłos po za murami miasta.

Od naszych reporterów otrzymujemy obecnie z rozmaitych miejscowości powiatu warszawskiego następne wiadomości o przebiegu zajść.

W nocy z 25-go na 26-ty grudnia we wsi Sielce, w gminie Mokotów, rozbite zostały dwa szynki i jedno mieszkanie żydowskie. W szynkach i mieszkaniu sprzęty w części zniszczone, w części zrabowane. Miejscowa policja natychmiast zaaresztowała siedmiu uczestniczących w napadzie.

Nazajutrz, t. j. 26-go grudnia, garstka wichrzycieli z ulicy Chłodnej przeniosła się po za rogatki do wsi Wola, w gminie Czyste. Stało się to około godziny 4-ej z południa. Wkrótce na miejsce wypadków przybył gubernator gubernji warszawskiej br. Medem, gdzie już znajdowała się rota wojska, sprowadzonego ze Skierniewic z rozkazu JW. jenerał-gubernatora.

We wsi Wola, ciągnącej się na kilka wiorst, także spustoszonych było kilkanaście kramów i mieszkań. Pomimo trudności działania na tak znacznej przestrzeni, wojsko zdołało otoczyć jeden dom, w którym właśnie napastnicy dokonywali spustoszenia i tam przytrzymało około 30 ludzi, głównych kierowników napadu. Aresztowanie ich nie położyło jeszcze ostatecznie kresu nieporządkom, gdyż część tłumu rozsypała się przed nadchodzącem wojskiem na wszystkie strony, zakłócając spokojność do późnej nocy.

Do utrzymania wzburzenia przyczyniły się też w znacznej mierze pożary wynikłe w dwóch miejscach około godziny 11-tej wieczorem; spokojność i porządek przywrócone zostały ostatecznie dopiero około godziny 1-ej w nocy.

Tejże samej nocy podobnego rodzaju nieporządki zdarzyły się w przyległych wsiach Ochocie, Kole, Pociesze, Rakowie, Szczęśliwicach i Załuskach, gdzie przy braku wojska na miejscu poburzono żydowskie sklepy i domy.

Następnie dnia 27 grudnia, we wtorek zrana zaczęły się nieporządki na Nowej Pradze i na Szmulowiźnie—i tu jak wszędzie nieporządki objawiły się przez burzenie sklepów i mieszkań żydowskich.

Rozpędziwszy z pomocą dwóch rot wojska bandę pustoszącą właśnie jeden sklep, gubernator warszawski polecił za pośrednictwem swoich urzędników ostrzedz zebraną masę ludu, aby natychmiast się rozszedł, w przeciwnym bowiem razie wszyscy, którzy pozostaną na ulicy, będą uważani za uczestniczących w nieporządkach. Gdy ostrzeżenie to nie poskutkowało natychmiast, wydany został wojsku rozkaz otoczenia placu a to dla tego, aby nie dopuścić tworzenia się jeszcze większego zbiegowiska; dalej wojsko z dwóch stron w szeregach i idąc krokiem atakowym tłum rozpędziło. Środek ten okazał się zupełnie skutecznym i w ciągu godziny ulice Nowej Pragi przybrały już zwykłą spokojną fizjonomję.

Aresztowano około 60 osób.

Nie obeszło się jednak jeszcze i później bez nowych prób zakłócenia porządku.

Około godziny 3-ej po południu na jednym z najodleglejszych krańców Pragi, kilkadziesiąt indywiduów zaczęło pustoszyć jedno żydowskie mieszkanie. Stało się to już po przybyciu z Mławy kozaków. Ci jednocześnie z dwóch stron zamknęli odwrót burzycielom.

Dzięki nieobecności ciekawych, utrudniających zawsze w podobnych razach działanie wojsk, wszystkich uczestniczących w napadzie zatrzymano.

Był to ostatni epizod nieporządków na Nowej Pradze.

Takież same środki przedsięwzięte na Szmulowiźnie odniosły równie dobry i szybki skutek.

Rano we środę wyruszyła z Warszawy garść wichrzycieli i skierowała się szosą radzymińską do odległej o 10 wiorst od Warszawy wsi Marki, z widocznym zamiarem podburzenia tamecznych mieszkańców przeciw żydom.

Skoro tylko w Warszawie otrzymano o tem wiadomość, bezzwłocznie wysłano oddział kozaków do zagrożonej miejscowości; przybył tam także gubernator warszawski, baron Medem.

Tłum złożony przeważnie z mieszkańców wsi Marki, spustoszywszy sklepy i mieszkania miejscowych żydów, rozdzielił się na dwie bandy. Jedna skierowała się ku wsi Nadmie, a druga ku wsiom Grodziskowi i Białołęce. Z wysłanych w pogoń za nimi dwóch oddziałów kozaków, jeden przybył do wsi Nadmy właśnie w chwili, kiedy napastnicy rozpoczynali burzyć mienie starozakonnych.

Kozacy ujęli prawie całą bandę złożoną z 41 ludzi i odstawili ich do Warszawy; toż samo zrobił drugi oddział wysłany z Marek do Grodziska i Białołęki.

Na tem zakończyły się nieporządki w okolicach Warszawy, nie rozprzestrzeniwszy się już dalej.

Do przywrócenia spokoju przyczyniły się w znacznej mierze patrole wojskowe, z rozporządzenia JW. Głównego Naczelnika kraju krążące po miejscowościach, gdzie można było obawiać się nieszczęśliwych starć.

Oprócz tego również z polecenia jenerał-gubernatora na wszystkich zebraniach gminnych polecono objaśnić mieszkańców o kłamliwości wszelkich pogłosek rozpuszczanych pomiędzy ludem, oraz o ciężkiej odpowiedzialności, jakiej ulegnie każdy zakłócający w jakikolwiekbądź sposób spokój i porządek społeczny.

Więcej spokoju!

Znane wypadki zaszłe w początkach zeszłego tygodnia na ulicach Warszawy dały powód wielu mieszkańcom do przesadzonych obaw.

Wieści o licznych bankructwach, zawieszeniach wypłat, wstrzymaniu handlu i w ogóle rozwoju ekonomicznego, obiegają z ust do ust, znajdując nawet odgłos w niektórych organach prasy warszawskiej.

Jedno z pism posuwa się nawet dalej zwracając się specjalnie do Banku polskiego. Twierdzi bowiem „że odpowiednie przedstawienie do władzy wyższej *napewno* (?) osiągnie kilkunastodniowe *wstrzymanie terminów*". Również zwraca się w tym względzie do banków prywatnych utrzymując, że ulgi *są konieczne*.

Jaśniej mówiąc i powyższy organ i ludzie niedoświadczeni domagają się... moratorjum.

Moratorium jestto zezwolenie w drodze prawodawczej wydane, przez które dłużnik zyskuje zwłokę w terminie wypłaty, nie mogąc podczas tej zwłoki być ściganym przez wierzyciela.

Od owego czasu pomimo przesileń finansowych moratorium w Królestwie nie było ogłoszone. Bo też wstrzymanie terminów wypłat w drodze prawodawczej powinno następować tylko podczas ogólnych i gwałtownych kryzysów. Jestto ostatnia deska ocalenia zpośród ogólnego zametu, którego obecnie ani niema, ani obawiać się nie należy.

Prawda, że bezpośrednio po ostatnich zajściach ulicznych liczba protestowanych weksli wzrosła, lecz było to następstwem bojaźni opuszczenia schronienia przez ludność izraelską a nie chęci lub niemożności uiszczenia się z zaciągniętych zobowiązań.

Że tak jest a nie inaczej liczby najlepiej dowiodą— i tak:

w Banku polskim

	protestow.	szt. wek.	na	rs.	k.
w d. 27 grud. r. z.	„	260	„	85,849	02
„ 28 „ „	„	31	„	9,833	70
„ 29 „ „	„	24	„	6,189	69
„ 30 „ „	„	24	„	5,526	23
„ 31 „ „	„	32	„	15,202	25
razem	„	371	„	122,600	89

a że

	zapłacono	weksli na	rs.	zatem prot.
w d. 27 grud.	„	„	125,345	41%
„ 28 „	„	„	48,146	17%
„ 29 „	„	„	81,286	7%
„ 30 „	„	„	109,230	4%
„ 31 „	„	„	83,168	15%
		razem	447,175	21%

nadmienić przytem musimy, że w pośród weksli protestowanych znajduje się znaczna suma weksli których wystawcy zamieszkują po za Warszawą i wskutek świąt uroczystych nie przybyli do miasta.

Najciekawszym i najdonioślejszym faktem jest to że z pośród 371 weksli oddanych przez Bank polski do protestu tylko *osiem sztuk* skierowano na drogę sądową reszta zaś w zupełności *zapłaconą została*.

Niemniej pocieszający rezultat wykazują i inne instytucje finansowe w Warszawie i tak:

w warszawskiem Towarzystwie wzajemnego kredytu

	protestow.	szt. wek.	na	rs.	k.
w d. 27 grud. r. z.	„	12	„	2,317	95
„ 28 „ „	„	17	„	3,839	57
„ 29 „ „	„	16	„	3,066	88
„ 30 „ „	„	21	„	4,480	20
razem	„	66	„	13,704	60

W Banku handlowym:

w d. 27 grudnia protest. weksli	143	na r.	57,007—50
„ 28 „ „ „	23	„	6,934—90
„ 29 „ „ „	36	„	6,733—15
„ 30 „ „ „	15	„	6,443—90
„ 31 „ „ „	33	„	9,936—55
razem protest. weksli	290	na r.	87,056—00

lecz i z tej liczby znaczna suma po dopełnieniu protestu zapłaconą już została.

W Banku dyskontowym:

w d. 27 grudnia protest. weksli	58	na r.	22,143
„ 28 „ „ „	4	„	950
„ 29 „ „ „	2	„	617
„ 30 „ „ „	9	„	1,821
„ 31 „ „ „	4	„	1,137
razem protest. weksli	77	na r.	36,668
a że w tymże czasie zapłacono	50	„	26,930
zatem pozostało do spłaty	27	na r.	9,738

które, jak twierdzi p. dyrektor Banku dyskontowego, „w następstwie bądź przez samych wystawicieli, bądź przez indosentów wykupionemi prawdopodobnie będą".

Wogóle cztery najpierwsze nasze instytucje bankowe w zeszłym tygodniu oddały do protestu 804 sztuk weksli, z których tylko nader mała cząstka na drogę sądową skierowaną będzie.

Powyższe liczby najlepiej wykazują zdrowotność naszego rynku pieniężnego i ścisłość w wypełnianiu przyjętych zobowiązań przez tutejszy świat handlowy i przemysłowy.

Tak więc zwiększenie się protestów w d. 27 grudnia r. z., tłumaczy się głównie bojaźnią opuszczenia mieszkań przez izraelitów, niemniej zaś raptowne zmniejszenie się tych protestów najlepiej zaprzecza rozsiewanym wieściom o nader trudnem położeniu rynku warszawskiego.

Nie widzimy zatem najmniejszej potrzeby wyjednywania środków wyjątkowych, to jest przedstawienia Banku polskiego do władzy wyższej celem uzyskania „kilkonastodniowego wstrzymania terminów".

Takie wstrzymanie terminów chociażby tylko kilkunastodniowe, być może pożądane przez jednostki, przyniosłoby ogółowi raptowne straty... daleko większe od klęsk spowodowanych ostatniemi nieporządkami ulicznemi.

Zatem *więcej spokoju* w traktowaniu spraw ekonomicznych naszego kraju...

J. N. Rembertowski.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= Rosyjski urząd telegraficzny obejmował w dniu 1-szym stycznia 1881 roku 81,190$^{3}/_{4}$ wiorst przy dłu-

---

szki leśne, brzęcząc swoją zwykłą, monotonną piosenkę.

Pod namiotem, i na wozie —wśród ciszy przedświtu spało kilkanaście kobiet starych i młodych i tyleż prawie dzieci; trzej zaś mężczyźni i czterech wyrostków— leżeli także w śnie pogrążeni, lecz pod gołem niebem, na miękkim mchu leśnym.

Kędziarzawe, czarne jak heban włosy i oliwkowa cera tych wszystkich mężczyzn, kobiet i dzieci świadczyły wymownie o ich pochodzeniu.

Czerwonawe promyki jutrzenki, poprzedniczki słońca, przenikające miejscami przez liście drzew, rzucały pasma różowych, łagodnych odblasków na ten uśpiony obóz cygański.

Nie wszyscy jednak członkowie tej bandy wędrownej— spali.

Jeden czuwał za wszystkich.

Był to wysoki i barczysty starzec o rysach regularnych a nawet przystrojonych w wyraz jakiejś powagi szlachetnej.

Ubrany był w ciemnobronzowy, półaksamitny kaftan, z pod którego widać było grubą lecz dość czystą koszulę, z kołnierzem zapiętym na guzik świecący. Z pod szerokich lecz krótkich spodni granatowych, objętych w stanie pasem lakierowanym, wyglądały jeszcze inne, obcisłe jak u górali karpackich, które zachodziły aż w grube, z prostej skóry trzewiki.

Starzec ten miał przez ramię zawieszoną torbę borsuczą a na głowie, już mocno popruszonej siwizną, kapelusz pilśniowy z szerokiemi skrzydłami.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

gości drutu 150,047½ wiorst, oraz z 1,157 stacjami. Do osób prywatnych należało 372¼ wiorst z 610 wiorstami drutu i 53 stacjami. W departamencie telegraficznym zajętych było w tymże czasie ogółem 9,300 osób, pobierających wynagrodzenia rs. 3,535,690. Czyste dochody stacyj telegraficznych wyniosły w 1880 roku 2,028,018 rs., z których rs. 740,232 kop. 34 użyto na budowę nowych budowli.

= Dochody celne mające wpłynąć w roku przyszłym obliczono na sumę około 100 miljonów rs. Podwyżka cła od żelaza, stali, wyrobów metalowych i maszyn przyniesie około 4 miljony rs., podwyższenie zaś cła od różnych towarów (z wyjątkiem soli) da około 8 i pół miljonów rs. Znowo ustanowionych opłat celnych wpłynie do 900,000 rs.

= W odnośnych sferach, według dzienników petersburskich, roztrząsany jest obecnie projekt pędzenia wódki wyłącznie z krochmalu.

= Poruszono projekt założenia w Petersburgu szkoły farmaceutów.

= Budżet uniwersytetu warszawskiego na rok bieżący w rubryce wydatków, które wynoszą ogólną sumę 233,648 rs., zawiera następujące pozycje: gabinety i laboratorje— 7350 rs.; kliniki— 8000 rs.; pisma perjodyczne i gazety— 800 rs.; bibljoteka— 8148 rs.; obserwatorjum astronomiczne— 1050 rs.; utrzymanie zabudowań uniwersyteckich—10,350 rs., dalej obejmuje pensje 276 profesorów zwyczajnych, 124 nadzwyczajnych, 158 docentów i 37 lektorów.

= Ruch ludności m. Warszawy w ciągu tygodnia od 18-go do 24-go grudnia r. b. Urodziło się: chłopców 91, dziewcząt 104, razem 195 (mniej o 17 niż w tygodniu poprzedzającym). W tej liczbie nieślubnych: chłopców 18, dziewcząt 27, razem 45 (więcej o 16 niż w tygodniu poprzednim). Noworodków martwych było 8 (chłopców 4, dziewcząt 4). Co do religji: katolickiej 119, prawosławnej 11, ewangielicko-augsburskiej 2, ewangielicko-reformowanej 1, wyznania mojżeszowego 62. Zmarło zaś: mężczyzn 153, kobiet 160, razem 313 (więcej o 25 niż w tygodniu poprzedzającym). Z przyjezdnych zakończyło życie: mężczyzn 4, kobiet 2, razem 6 osób. Dzieci do lat pięciu zmarło: chłopców 83, dziewcząt 87, razem 170 (więcej o 12 niż w tygodniu ubiegłym). Najwięcej zmarło w cyrkule VIII—68, najmniej w cyrkule XII—10. Głównemi chorobami powodującemi śmierć były: ospa 53, suchoty płuc 45, zapalenie oskrzeli i płuc 36, nieżyt kiszek 19, płonica (szkarlatyna) 17, uwiąd schyłkowy 15, błonica i dławiec 14, zapalenie nerek 6, choroby organiczne serca 6. Śmierć wypadkowa zdarzyła się 5 razy (mężczyzna 1, kobiet 4), samomójstwo raz (mężczyzna). W tymże czasie zawarto związków małżeńskich 26 (więcej o 7 niż w tygodniu poprzedzającym), mianowicie: w kościele ewangielicko-augsburskim 1, wyznania mojżeszowego 25.

= W ciągu tygodnia od 18-go do 24-go grudnia r. b. dostawiono na targ prazki w ogóle 1,372 sztuk bydła (więcej o 184 niż w tygodniu poprzedzającym), mianowicie: bydła stepowego: wołów 1,188, krów 37; bydła miejscowego: wołów 66, krów 81. Z bydła stepowego sprzedano rzeźnikom warszawskim wołów 1,037, krów 26; na prowincję: wołów 151, krów 11. Z bydła miejscowego sprzedano rzeźnikom warszawskim: wołów 63; na prowincję: wołów 2, krów 22. Pozostało niesprzedanych z bydła miejscowego: wół 1, krów 5. Krów dojnych było 54 (więcej o 26 niż w tygodniu poprzednim). Przypędzono wieprzów 2,200 (mniej o 100 niż w tygodniu poprzednim), z czego sprzedano do Prus i na prowincję 1,000, cieląt 981 (więcej o 150 niż w tygodniu poprzednim). Przewieziono przez rogatki mięsa wołowego pudów 4,516, wieprzowego 156, baraniego 106, cielęcego 160, razem 4,938 pudów (więcej o 660 niż w tygodniu poprzednim). Mięso wołowe płacono za funt po kop. 14, cielęce po kop. 16½ (drożej o ½ kop. niż w tygodniu poprzednim), wieprzowe po kop. 16½, baranie po kop. 14 (drożej o 1 kop.) Funt chleba razowego kosztował 3 kop., pytlowego 4½, bułek zwyczajnych 8 kop., lepszych 10 kop. Sążeń sześcienny drzewa twardego sprzedawano po rs. 17, miękkiego po rs. 15. Za czetwert węgla kamiennego żądano rs. 1 kop. 67½ i rs. 1 kop. 55.

= Dla zbadania, czy miejscowość zwana „Prado“ (dawniej ogród Ohma), położona za wolskiemi rogatkami, odpowiada warunkom wymaganym mającego się tam urządzić czasowego szpitala dla chorób zaraźliwych, wyznaczoną została komisja złożona z lekarzy, urzędników rady miejskiej dobroczynności publicznej i obywateli.

= Na nowym targu wołowym na Pradze wzniesiony został pawilon, w którym handlujący w czasie mrozów lub slo. mogą dopełniać tranzakcji.

= Zarząd tramwajów zamierza w krótkim czasie zaprowadzić na całej linji t. z. „przystanki” na wzór zagranicznych *Pferdebahn-Haltstelle.*

= W uzupełnieniu podanego przez nas sprawozdania ze sprawy o nadużycia w lasach prasnyszskich dodajemy, iż nadleśny tych lasów, p. Chrz. wyrokiem izby sądowej uznany za winnego przestępstwa, przewidzianego artykułem 351 kod. karn., uwolniony został od zajmowanej posady, a nie od służby, jak to nadmieniono.

= Ogólne zebranie akcjonarjuszów spółki wód mineralnych w Solcu odbędzie się w dniu jutrzejszym o godzinie 6½ wieczorem w sali towarzystwa lekarskiego przy ulicy Niecałej.

= W dniu wczorajszym ukazał się pierwszy numer wielkiej gazety politycznej p. t. *Słowo.* Redaktorem jest Henryk Sienkiewicz, wydawcą pisma p. Antoni Zaleski. Nowemu towarzyszowi twardej naszej pracy przesyłamy serdeczne: „szczęść Boże”.

= Piszą do nas z Nizzy, iż kolonja polska dotąd nie skompletowała się jeszcze. Jednakże bawią już na miejscu: p. Witold Krasowski, b. wiceprezes klubu *de la Méditerranié,* p. Korwin Milewski, p. Józef Łysakowski, b. oficer armji włoskiej, hr. Szembek, p. Rejtan, Władysław hr. Branicki z żoną, Karol hr. Przeździecki z żoną, p. S. Komorowicz i hr. Starzeńscy. W ostatnich dniach przybył hr. Władysław Kossakowski z małżonką.

= Z teatru i muzyki.

* Według doniesienia *War. Dniew.*, pułkownik inżenierji Palicyn mianowany został honorowym towarzyszem prezesa dyrekcji teatrów warszawskich rządowych.

* Podobno pierwszy występ Sary Bernhardt nastąpić ma w przyszłą niedzielę.

* Dziś w salach redutowych 11-ty wielki koncert dyrekcji teatrów z udziałem znakomitego skrzypka Emila Sauret.

Nadto występują: p. Hermanówna, pp. Chodakowski i Schlötzer.

Dyrekcję orkiestry objął p. Cezar Trombini.

* Od kilku dni występuje już w Warszawie Sarah... ale Blum i to w... Eldorado.

= Przykra wiadomość.

Znakomity malarz polski, Stanisław Chlebowski, mieszkający w Paryżu, który pracując przy swoim wielkim obrazie „Zdobycie Konstantynopola”, spadł z rusztowania i złamał rękę, jest ciągle w bardzo niebezpiecznym stanie.

Lekarze nie robią wielkich nadziei, pełen talentu artysta bowiem oprócz złamania ręki otrząsnął sobie mózg i pozostaje ciągle w gorączce.

= Telefony.

Amerykańska kompanja telefoniczna pod nazwą „Bell compagny” zaprowadzić ma, jak wiadomo, w Warszawie komunikację telefonową.

Dyrektor kompanji tej bawi obecnie w Petersburgu, dla dopełnienia ostatecznych formalności urzędowych.

Wicedyrektor znajduje się w Warszawie.

Lokal na biuro kompanji wynajęty już został przy ulicy Nowo-Próżnej.

Aparata wszelkie do urządzenia komunikacji telefonowej już są sprowadzone, przedwstępne więc roboty wkrótce rozpoczęte zostaną.

= Epidemje.

Błonica nie przestaje grasować w mieście naszem, również jak i ospa.

Wczoraj ukazała się błonica w domu na Podwalu, w którym się mieści cyrkuł policyjny.

Zachorował na straszną tę chorobę rewirowy miejscowy i dwoje jego dzieci, z których jedno w kilka godzin umarło.

Środki ochronne przedsięwzięto.

= Z sądu.

Wczoraj w drugim wydziale kryminalnym warszawskiego sądu okręgowego roztrząsaną była sprawa Wojciecha Kozy, czeladnika rzeźniczego, który parę miesięcy temu napadł na mieszkanie rzeźnika Klukowskiego, poranił panią K. i jej służącą, a następnie uciekł.

Oskarżonemu groziła Syberja.

Sprawa została odłożoną wskutek tego, iż podczas badania świadków poczęła się budzić pewna wątpliwość o stanie umysłowym podsądnego.

Jak sam Koza zeznaje, co potwierdzają równie świadkowie—„coś się z nim wówczas robiło“; sam nie umie określić swego stanu, był jakoś nie swój, chory i rozdrażniony.

Stan ten prawdopodobnie był chorobą umysłową.

Sąd postanowił wezwać ekspertów i sprawę odłożyć.

= Polowanie.

Jako przykład umiejętnej i troskliwej konserwacji zwierzyny, gałęzi ściśle złączonej z gospodarstwem rolnem, mogącej przynieść stosunkowo znaczne dochody a tak mało w naszym kraju uprawianej, przytoczyć wypada rezultat polowania w dobrach Zatorze (pod Oświęcimem w Galicji), własnością hr. Augusta Potockiego będących.

W dniach 19, 20, 21 grudnia r. b. nieliczne towarzystwo przyjaciół, zaproszonych przez właściciela w liczbie dziewięciu, zabiło *840* zajęców, prócz innej drobnej zwierzyny.

Zaprawdę rezultat zachęcający do naśladowania.

= Echa z prowincji.

* W gubernji lubelskiej w przeciągu czasu od dnia 13—22 grudnia r. z. było pożarów 10, z których jeden wynikł z podpalenia, dziewięć z przyczyn niewiadomych.

Pożary te zrządziły szkód w budowlach ubezpieczonych na 3,010 rs., w nieubezpieczonych ruchomościach na 4,175 rs., nadto towarzystwo „Jakor“ wypłaciło 9,075 rs.

W płomieniach utraciła życie siedmioletnia dziewczynka w Iłowie (pow. zamojski).

W Busienicach (pow. hrubieszowski) spaliło się 24 sztuk bydła rogatego, 12 koni i 8 owiec.

* Księgosusz przestał grasować we wsi Niedziałce, gminy mińskiej, powiatu nowomińskiego.

* W Płocku rozpoczęto karnawał od balu dziecięcego i tomboli.

Zabawa nie udała się z powodu przygnębiających wieści z Warszawy.

* Mieszkańcy Siedlec w krótkim czasie zyskać mają dwie dogodności.

Z tych pierwszą będą wodociągi, sprowadzające dobrą wodę o kilka wiorst z za miasta, drugą szpital dla starozakonnych, którego budowa z funduszów gminy wyznania mojżeszowego kosztować ma rs. 20,000.

Oba powyższe projekta z przychylnemi wnioskami wysłane zostały już do zatwierdzenia.

= Pęknięcie kotła.

W osadzie Izbicy (powiat krasnostawski) w połowie bieżącego miesiąca pękł kocioł w łaźni parowej, wskutek czego trzech izraelitów i dwóch żołnierzy uległo silnemu poparzeniu.

Jeden z żołnierzy zmarł wkrótce.

= Łotrowska sprawka.

Przed kilkoma dniami, w nocy, na plebanję we wsi Strzegoniu, w okolicy Sandomierza, napadła banda rabusiów.

Zastawszy ks. Falkiewicza śpiącego, związała go na łóżku, i zakrywszy głowę, przerzuciła całe mieszkanie.

Oprócz wielu rzeczy, które złoczyńcy zabrali ze sobą, zrabowano również kilkaset rubli gotówki i 4,200 rs. w listach zastawnych.

Przestraszony proboszcz dopiero rano uwolwiony został z więzów przez ludzi przybyłych na plebanję, złoczyńcy bowiem ulatniając się, zostawili go w więzach na łóżku.

Śledztwo celem wykrycia łotrów w toku.

— Wypadki.

* Na Nowolipiu, w domu pod nr 40, Jan M., lat 40 liczący, zmarł nagle z niewiadomej przyczyny.

Śledztwo zarządzono.

* Dorożkarz nr 12 pozostawił na Podwalu konia swego wraz z powozem bez nadzoru.

Konie, przestraszone niewiadomo czem, ruszyły z miejsca i galopem wypadły na Krakowskie-Przedmieście.

W szalonym pędzie zatrzymał je dorożkarz.

Dorożka zupełnie rozbitą została.

Nikt z ludzi szwanku nie poniósł.

* Powożący wozem Łukasz G., na Wierzbowej, najechał na Antoninę K. i mocno ją skaleczył.

— Złożyli w redakcji *Kurjera Warszawskiego:*

Dla ofiar opłakanych wypadków

W kościele świętokrzyskim.

Adolf Unger rs. 7 k. 50, Tonia, Stefcia i Helenka G. rs. 450, Helunia rs. 3, K. i M. K...r rs. 2, J. G. k. 30, urzędnicy wydz. telegrafów d. ż. w.-w. i w.-b. rs. 6 k. 70, Ludwik Władysław Szwede rs. 10, X. rs. 1 k. 50, zebrane przy ulicy Hożej u pani H. B. z loterji fantowej i teatrzyku amatorskiego dziecinnego rs. 6, dr Ad. Baroc rs. 3, Marja Iwaszkiewicz rs. 10, Michał Iwaszkiewicz rs. 5, S. A. Rozenfeld sklep skór Świętojańska rs. 2, Szymon Glatstern rs. 20, Z. R. rs. 1, J. O. i T. O. rs. 1, L. Landa rs. 5, Antoni, Michalina, Joanna i Bronisława Popielewscy rs. 3, W. S. rs. 1 k. 50, dr Antoni Elzenberg rs. 2, Henryk Elzenberg rs. 2, Roman Bem rs. 1, R. i Stan. Czerwińscy i A. Gołembiewski rs. 3, Józef R. rs. 1, Amelja R. rs. 1, Ludwika R. rs. 1, J. Nathanblut rs. 5, J. Nathanblut rs. 1 k. 50, dr Ludwik Towiański rs. 5, Zosia i Helenka Ł. rs. 1 k. 50, N. N. rs. 1, ksiądz Fr. Szamo. rs. 1, Czesław Biernacki rs. 25, Juljusz i Teofila Fr. rs. 5, Maks Goldfeder rs. 50, E. Angerstein rs. 5, Z. Weideman rs. 3, Antoni Radwański rs. 2, ks. Z. Manitius pastor rs. 1, dr

Ludwik Chwat rs. 5, Marjanna Łuczyńska k. 20, Paweł i Marja Jadwiga Szczepańscy rs. 1, Władzia i Stefanek Kobusiew... k. 30, Antonina Bujalska służąca k. 30, Ksawera Siewierska służąca k. 15, Tytus i Marja Polczyńscy rs. 20, M. P. rs. 1, M. F. zebrane u państwa Szp. rs. 9 dla sierot, A. T. k. 50, J. W. rs. 5, Stanisław i Józef Lewendelowie rs. 5, Zofja Balacerak rs. 1, Salomon Moszkowski k. 40, dr Zenon Pilecki rs. 3, Róża hr. Krasińska z Zakopanego rs. 50, fabrykant kleju w Kamionku Konstanty Kwint rs. 3, współpracownicy rs. 1 k. 50, radca honorowy Józef Grünberg kop. 50, Antoni Wzdulski rs. 10, kapłani kościoła św. Krzyża rs. 15.

Na ulicach Warszawy.

Józef Adamiecki rs. 1, Stanisław Gutkowski k. 50, Stanisław Grużewski k. 50, Bolesław Morski rs. 3, Zenon Osiński k. 50, Seweryn Podgórski k. 50, Stanisław Romanowski k. 50, Aleksander Lipka k. 15, Władysław Piechowicz k. 15, Paweł Winciorek k. 15, Jan Włoczka k. 15, Joanna Gorzkowska k. 50, Marja Gutwińska k. 15, Józefa Słoboda k. 15, Zofja Waśniewska rs. 1, Wł. Nowicki z rodziną rs. 16 k. 10, Herman Monitz rs. 3, Jakób Walfisch rs. 7 k. 50, Eleazar Lichtenbaum rs. 5, Daniel Nirnstein rs. 5, Ruta Glücksmann rs. 1, Sydonja Librecht rs. 1, Jakób Rudniensky rs. 1, Marja Landau rs. 2, Szabłowski i Jabłoński rs. 2, W. Kultony rs. 1, Juljan Landau rs. 1, Salezy Cohn rs. 1, Leyzer Blitt k. 50, Felicja Buchner k. 50, Jehok Billauer rs. 1, W. Porzycki rs. 1, Icek Rauchmann rs. 1, Zysia Topaz rs. 1, M. Wajcenzang rs. 1, I. H. Per rs. 1, S. Tannenbaum rs. 2, Józef Freund rs. 2, Mordka Einfeld k. 50, Szmul Malberg k. 50, Szlama Holcberg k. 50, Chil Aszknezer k. 15, Hinda Wald k. 15, G. M. majster szewcki r. 10, J. Kamiński k. 50, Leonowicz k. 25, Krasnodębska k. 15, Rozen k. 30, Nadauer r. 1, Szokien k. 50, Pessel k. 5, K. Kamiński k. 15, Drabecki k. 10, Romankiewicz k. 15, Bukina k. 10, Bień k. 5, Brykalski k. 5, W. Lewandowski k. 15, Wróblewski k. 10, Wytocki k. 5, Miechowski k. 10, Żurek k. 5, Orzechowski k. 5, Słupski k. 10, Sznajder k. 10, Sznaper k. 5 Wojtorowski k. 5, Płonczyński k. 5, Pławski k. 5, Kumala k. 5, Kozłowski k. 5, Adamski k. 10, Krasuski k. 10, Filipowicz k. 10, K. Wyszogrodzki k. 15, L. Wyszogrodzki k. 10, T. Wyszogrodzk ki. 10, Dworzak k. 10, Lenczewski k. 5, Głowicki k. 15, Gaworek k. 5, Tryskucz k. 10, M. Lewandowski k. 5, Leszczyński k. 5, Kłopocki k. 5, Kępisty k. 5, Roszko k. 5, Głębkowski k. 5, Gołębiowski k. 5, Bielawski k. 5, Zawistowski k. 5, Orłowska k. 10, Wojcicki k. 5, Karpowicz k. 5, Czerwinski k. 5, Dziemianowski k. 10, Jelenski k. 5, Jelec k. 5, Krynicki k. 5, Samoray k. 5, Kociszewski k. 5, Strzelbicki k. 5, Bulasiński k. 5, Ostermann k. 5, Łączyński k. 5, Marcinek k. 5, Buchowiecki k. 15, Wysocki J. k. 5, terminatorzy: Zygmunt, Aleksander, Władysław, Kazimierz, Edward, Franciszek k. 30, obecna przy składce kuzynka moja pani W. rs. 1, Adolf Unger rs. 7 k. 50, N. Młynek rs. 10, Barbinowicz Barbara rs. 4, Zofja Rabinowicz rs. 3, dzieci: Maks i Danił rs. 2, Nikodem G. rs. 5, urzędnicy kontroli kuponów d. ż. w. w. i w. b. rs. 6 k. 75, urzędnicy telegrafów d. ż. w. w. i w. b. rs. 6 k. 70, litografja d. w. w. i w. b. rs. 4 k. 30, zebrane w kółku familijnem w wilję nowego roku rs. 22 u pana Makowskiego, Hana Hagehelstein rs. 1, dr. Brabander rs. 5, Stanisław Bujno rs. 25, dla Szmula Lichtensteina Tamka nr. 27, rodzina M. rs. 3, X. rs. 1 k. 50, A. T. rs. 15, Adolf Podlasiak rs. 1, dr. Ad. Baroc rs. 5, Izydor Goldenrig rs. 3, państwo J. rs. 1 k. 60, Marja Iwaszkiewicz rs. 10, Michał Iwaszkiewicz rs. 5, S. A. Rozenfeld sklep skór Świętojańska rs. 10, Szymon Glatsterm rs. 5, Julja Nalewańczyk z Kutna k. 75, I. O. i T. O. rs. 1, Feliks Birneweg rs. 6, Leopold Sterling rs. 3, Władysław Wołowski rs. 50, B. R. k. 50, dr. Antoni Elzenberg rs. 2, Henryk Ejezburg adwokat rs. 2, C. S. rs. 1, Leopold Dobrzelewski rs. 3, Wątrobski z Żyrardowa rs. 10, Roman Bem rs. 1, Czerwonko rs. 1, A. K. rs. 1, z żydowskiego serca rs. 2 k. 50, I. Nathanblat rs. 1 k. 50, I. Mandelson k. 50, N. N. rs. 1, A. Wieg....n rs. 3, Maurycy Lewiński rs. 3, Czesław Biernacki rs. 25, sklep produktów wiejskich „Ceres" rs. 5, Władyslaw Nerden rs. 5, Juljan i Teofila Fr. rs. 5, E. Angerstein rs. 5, ze skarbonek Olesi i Luni rs. 2, dr. Ludwik Chwat rs. 20, Bracia Bothosteinowie rs. 10, M. Lauter rs. 5, Ed. Hirszowski rs. 5, Paweł i Marja—Jadwiga Szczepańscy rs. 1, Ewelina Winawer rs. 1 k. 20, Mondek k. 25, Maksymiljan Heryng rs. 1, Jakób Kipman rs. 1, Maja Pągowska rs. 1, Teresa Russanowski rs. 5, A. T. k. 50, Icek Weinfild szklarz rs. 1, Salo Morkowski k. 40, dr. Zenon Pilecki rs. 3, Róża hr. Krasińska z Zakopanego rs. 50, Jan Kaftal rs. 3, Stanisław Kaftal rs. 3, Bolesław Kaftal rs. 1, Seweryn Kaftal rs. 1, fabrykant kleju Konstanty Kwindt rs. 3, radca honorowy Józef Greünberg k. 50, A. Czuleńska rs. 3, D. Fileborn rs. 3, ul. Herman et comp. rs. 100, Nikodem G. rs. 10, dla Szy— Rosenwein Solecnr. 2902/3 i dla Moszka Szejngross Kacza. nr. 6, kapłani kościoła św. Krzyża rs. 15.

Do uznania redakcji (bez specjalnego przeznaczenia).

W. rs. 10, Eugenjusz Ołtuszewski rs. 5, P. P. Norblin rs. 8, Józef Kasznica z żoną rs. 5.

W miejsce noworocznych powinszowań.

Dla ofiar w kościele.

Ignacy Plewiński z żoną rs. 2, Zofja Tarkowska rs. 3, K. Aquilino rs. 10, Herman Maye rs. 1 k. 50.

Na ulicach Warszawy.

Stanisław Dziechciński rs. 25, Zofja Tarkowska rs. 3, Edward i Marja Plewińscy rs. 3, Władysław Kozłowski rs. 5, W. H. André rs. 2, Herman Meyer rs. 1 k. 50, dr Lud. J. Grün rs. 10, Leopold Mosin rs. 3, Stanisław i Jenny Hirschfeldowie rs. 3, Ignacy i Zofja Stołęgiewiczowie rs. 2, Ludwik Rutkiewicz rejent z żoną rs. 3, dr Maksymiljan Hronland rs. 3, Köher rs. 1, K. Aquilino rs. 10, Aleks. Scholtze z żoną rs. 5; do dyspozycji dra Natasona: Paulina Starkmann rs. 25, Izydor Starkmann rs. 15, Władysław Cohn rs. 50, bracia Grodzińscy rs. 25, subiekci firmy braci Grodzińskich rs. 3, Seweryn Mazur rs. 50, T. G. rs. 3, Karol Nees rs. 1, Teodor Pfefer rs. 1 k. 50, zakład przy ulicy Elektor. nr 5 rs. 5 k. 10, J. Nathanblut rs. 25, L. A. Korngold z Petersburga rs. 15, Emanuel Ehrenfried rs. 25, Henryk Erenfried rs. 5, dr M. Bruner rs. 5, Izydor Festenstadt rs. 1, Maks Goldfeder rs. 50, Maksymiljan Fajans rs. 10, N. R. i S. G. rs. 3 k. 60, Michał Bauerertz rs. 25, K. Aquilino rs. 10, Leopold Mosin rs. 15, dr Mieczysław Strasburger rs. 3.

Dla biednych do uznania redakcji.

Ludwik Kozłowski inżenier rs. 3, W. J. O. rs. 1, Juljusz Morderfa rs. 3, Zygmunt Noskowski dyrektor Tow. muzycznego rs. 1, Józef i Sabina Wattortowie rs. 3, Józef i Zofja S. rs. 15, Józia i Jadzia rs. 10, Podlich k. 25, L. B. z Berezy rs. 5, Kułytowski k. 50, Władysław Pitz 10 frank. w złocie, Gebethner i Wolff rs. 10.

Na kasę lekarską.

Dr A. Kosiewicz z żoną rs. 3, dr Antoni Wnorowski rs. 2, dr Mieczysław Strasburger rs. 3.

Do dyspozycji komitetu rozdawczego.

Teofil Zieliński rs. 25, Franciszka Zielińska rs. 25, dr. Michał Wolff rs. 15, otrzymane z Lublina złożone przez tamtejszych prawników rs. 110 k. 50, dom handlowy Edward Epstein i Goldberg rs. 100, Anna Hirszfeldówna rs. 200.

Na kasę pożyczkową.

S. A. Bezenfeld sklep skór Świętojańska rs. 10.

Dla Reiswassera.

Zebrane przy ulicy Hożej u p. H. B. z loterji fantowej i teatrzyku amatorskiego dziecinnego rs. 4.

Na pomnik Mickiewicza.

Karol Karpiński k. 50, równomyślący rs. 2 k. 50, Podlich k. 50, zebrane na wilji przez H. rs. 2, Franciszka Kulikowska rs. 6, A. Ch. rs. 1 k. 50.

— Złożyli również: Władysław Wołowski rs. 50, Zofja Tarkowska rs. 3 na doraźną pomoc dla rzemieślników bez roboty, A. W. rs. 2 na kościół w Irkucku, R. E. rs. 25 do dyspozycji p. Lewentala, K. B. k. 50 jako kara za niewykonanie obowiązków na instytut ociemniałych, Longelit rs. 3 dla Tow. dobr., bezimiennie k. 50 dla biednych dzieci, H. K. służąca k. 50 dla nędzy wyjątkowej.

Do kasy komitetu pomocy dla ofiar ostatnich wypadków wpłynęły po dzień dzisiejszy ofiary od osób następujących:

Jenerał-lejtenant Starynkiewicz prezydent miasta rs. 25, ks. Sotkiewicz adm. archid. warsz. rs. 25, Tomasz hr. Zamoyski rs. 100, Stanisław br. Lesser rs. 300, Aleksander Temler rs. 300, Michał Lande rs. 100, Juljan Wieniawski rs. 100, S. Prywes rs. 300, Józef König rs. 25, dr Ludwik Natanson rs. 100, Aleksander Makowiecki rs. 25, J. G. Bloch radca stanu rs. 1,500, Emilja Bloch rs. 750, Mathias Bersohn rs. 200, J. Juszczyk rs. 10, Jan Aleksander i Hipolit Goldstand rs. 500, S. H. Brun rs. 100, Ludwik Goldflus rs. 30, Jakób Löwenberg rs. 150, Aleksander Feist rs. 50, Ludwika Freund rs. 5, Cezary Skoryna rs. 10, redakcja *Kurjera Warszawskiego* rs. 4,000, Franciszek Fuchs i synowie rs. 100, Gustaw Sennewald rs. 25, Władysław Braunstein rs. 25, Leon Bernstein rs. 10, Aleksander Starkmann rs. 10, Bronisław br. Lesser rs. 5, Szymon Goldfluss rs. 50, Mikołaj Wisłocki rs. 10, Ring et Herbst rs. 50, W. H. Bartelmuss rs. 50, Ludwik Górski rs. 50, Ludwik Spiess rs. 100, Helena Merzbach (dla starozakonnych) rs. 100, hr. Pelagja z Zamoyskich Branicka rs. 100, Aleksander hr. Ostrowski rs. 100, Aleksander Rodkiewicz rs. 10. *Stanisław br. Lesser.*

Do warszawskiego zarządu gminy starozakonnych wpłynął na poszkodowanych żydów do dyspozycji tegoż zarządu.

Jakób Loewenberg rs. 350, Moses Neufeld rs. 500, Adolf Libas rs. 500, W. Stromfeld rs. 4, Leon Waldenberg rs. 25, Artur Goldman rs. 15, Ignacy Goldman rs. 10, Wolf Goldflam rs. 25, Szyja Herszkopf rs. 2, Uszer Herszkopf rs. 2, Ch. Lichtenberg i syn 300, Józef Adelfang rs. 15, Ludwik Adelfang rs. 5, Maksym. Muszkat rs. 10, Moses Ehrlich rs. 100, Gerszon Tom rs. 10, Marja Ehrlichówna rs. 3, Barbara Ehrlichówna rs. 1, Michał Eisen rs. 20, Dawid Maliniak rs. 200, Dawid Belin rs. 50, Leopold Bensef rs. 15, Adolf Bensef rs. 10, Saul Halpern rs. 25, Bernard Rogoziński rs. 100, Karol Winawer rs. 15, Hertz Lichtenfeld rs. 25, Chaim Liwszyts rs. 72, Jan Zawisza rs. 400, W. E. Rau rs. 300, M. Rawicz rs. 50, Aniela Treietel z Berlina rs. 100, Wilhelm Ginsberg rs. 100, J. Brachfeld rs. 50, bracia Wollmann z Berlina za pośrednictwem Baumgolda rs. 100, Szlama Goldberg rs. 25, Juljan Wilczyński rs. 25, Judka Gesundheit rs. 50, S. L. Rotbard rs. 3, M. S. Bornstein rs. 100, L. S. Margulies rs. 15, Markus Kroll rs. 300, Izydor Berlinerblau rs. 100, Jakób Bernstein rs. 500, H. Elsenberg adwokat w Łodzi rs. 25, I. U. Kleinman rs. 300, I. Chachamowicz rs. 5, Gustaw Hornitz rs. 25, Albert Korngold rs. 100, Henryk Halberstam rs. 200, Izydor Sachs rs. 50, Jakób Sachs w Łodzi rs. 50, Moses Zweigbaum rs. 100, hrabina Pelagja z Zamoyskich Branicka za pośrednictwem dra Natansona rs. 200, hrabia Feliks Czacki za pośrednictwem dra Natansona rs. 50, dr Baranowski rs. 150, I. Herstein rs. 100, Dawid Eisenman rs. 100, Samuel Silberstein rs. 70, Jakób Lindenfeld rs. 70, Szulim Kronsilber rs. 60, Samuel Baumberg rs. 10, Jonas Sussmann rs. 1,000, współpracownicy domu handl. J. Sussmana rs. 35, Samuel Kempiński rs. 50, Filip Hipenfeld rs. 50, Izrael Bartman rs. 200, Herman Myer rs. 450, Markus Levy rs. 100, Bernard Grossglück rs. 25, dr Szymon Portner rs. 25. — Razem rs. **8,252.**

— Do rozporządzenia komitetu rozdawczego Towarzystwa dobroczynności złożył bardzo piękną a praktyczną ofiarę p. Aleksander Łapiński, a mianowicie 700 kuponów na 3-funtowe bochenki chleba, przedstawiające wartość 100 rs. Wczoraj też od rana rozdawano te kwity na ulicach: Wołyńskiej, Pawiej, Gęsiej, gdzie skwapliwie przyjmowała ofiarę biedniejsza ludność żydowska. Przy rozdawaniu wsparć pieniężnych udzielano oczywiście zasiłków i tym z chrześcijan, którzy ponieśli szkody lub szwank w ostatnich zajściach ulicznych.

— Urzędnicy warszawskiej reprezentacji towarzystwa ubezpieczeń „Jakor" składają do dyspozycji komitetu pomocy dla ofiar ostatnich smutnych wypadków rs. 41 kop 50, z tych rs. 6 wyłącznie dla żydów.

— Zebrane rs. 9 k. 50 na wieczorku u p. W. składa się na ofiar nieporządków ulicznych, a mianowicie dla najbiedniejszych izraelitów rs. 7, dla Reiswassera rs. 2 kop. 50.

— *Sprostowania.* Zamiast Mieczysław Sosicki winno być Mieczysław Siesicki; zamiast Dylda winno być Matylda Dylewska; baron Bronisław Lesser złożył rs. 5; zamiast Fran. Rembien winno być Franc. Rembierz; rejent Zawadzki, M. Przysiecki, Edmund Rüger z żoną złożyli ofiary w miejsce powinszowań; Izydor Poznański i syn złożyli rs. 30 do rozporządzenia dra Natansona; zamiast Paweł i Delfina Wasińtyńscy winno być Wasiutyńscy; Jan Riedel z żoną rs. 3 a nie rs. 2.

Warszawa 3-go stycznia.

Na rogach ulic okazała się dziś następująca odezwa oberpolicmajstra m. Warszawy jenerała O. J. C. Mości Buturlina.

„W razie mogących znów wyniknąć jakichkolwiek zgromadzeń się pijanych i zdemoralizowanych zbiegowisk, mieszkańcy miasta uwiadomieni o tem zostaną przez odgłos bębnów i trąb, a natenczas zalecam obowiązkowe wykonanie niżej wymienionych rozporządzeń moich:

1) Bezzwłocznie rozchodzić się z ulic do swoich mieszkań.

2) Właściciele magazynów i sklepów zamykać mają takowe na zamki i sztaby.

3) Stróże zamykać winni na zamki bramy, furtki i podjazdy w domach, pozostając ciągle przy takowych z wewnętrznej strony i wpuszczać mają do domów tylko osoby tamże mieszkające i ich powozy.

4. Osoby, które nie zastosują się do niniejszego rozporządzenia i przyłączą się do tłumu choćby z ciekawości, ulegną najsurowszej karze na równi z gwałcicielami porządku.

Niech cała hańba tych niecnych czynów, mogących spowodować bardzo smutne następstwa, pa-

dnie wyłącznie na bezrozumnych uczestników nieporządku, dla usunięcia którego przedsięwzięte zostaną przezemnie najsurowsze i najbardziej stanowcze środki."

Od p. oberpolicmajstra m. Warszawy otrzymujemy następujący komunikat:

„Przy odbywających się poszukiwaniach, prowadzonych przez policję z pomocą wojsk w pomieszkaniach, komórkach i poddaszach osób podejrzanych o rabunek podczas nieporządków zaszłych w Warszawie, począwszy od 18 (30) grudnia, odebrano rozmaite przedmioty i rzeczy, złożone w kancelarji oberpolicmajstra, dla zwrócenia ich po sprawdzeniu osobom poszkodowanym, a mianowicie: 1 złoty zegarek kryty, 1 złotą broszę, jedną parę złotych zausznic, 2 srebrne lichtarze, w gotowiźnie 1,198 rubli 57 kopiejek, oraz rozmaite rzeczy i ubrania, jako to: suknie, bielizna, pościel, wódki, mąka, kasza i gospodarskich sprzętów do 500 sztuk.

O czem do powszechnej wiadomości podaje oberpolicmajster miasta Warszawy, Świty Jego Cesarskiej Mości jenerał-major Buturlin."

Polecono, aby w razie potrzeby zawezwania oddziałów wojska dla zabezpieczenia jakiejkolwiek miejscowości, pp. komisarze policji wskazywali zabezpieczyć się mające miejscowości naczelnikom nadesłanych oddziałów wojska, nie biorąc tych oddziałów pod swoje rozporządzenie.

W dniu dzisiejszym spodziewane jest pismo kondolencyjne prezydenta m. Lwowa dra Michała Gnoińskiego.

Onegdaj sz. prezydent miasta otrzymał w drodze telegraficznej wyrazy gorącego współczucia od dra Zygmunta Fruchtmana, prezydenta m. Stryja.

Na wczorajszem posiedzeniu komitetu pomocy, odbytem pod przewodnictwem p. prezydenta miasta, pomiędzy innemi przedmiotami zajmowano się dokonanemi już przez członków komitetu i odpowiednie miejscowe dobroczynne instytucje wskazówkami o liczbie rodzin, w ostatnich zajściach poszkodowanych.

Obliczenie to nie mogło być jeszcze zupełne, czas nie starczył na to.

Z dotychczasowych jednak wskazówek okazuje się, że około 1,800 rodzin potrzebuje wsparcia, wszelkie więc przewidywane ofiary zaledwie $^1/_{10}$ część strat poniesionych zdolne są wynagrodzić.

Dodać należy, że wszystkie podane straty ściśle przez komitet kontrolowane będą.

Fundusze na wsparcie ofiar ostatnich wypadków wpływają do komitetu pomocy, do redakcyj pism, do Towarzystwa dobroczynności, wreszcie do Towarzystwa pań miłosierdzia św. Wincentego à Paulo i do gminy starozakonnych, która najznaczniejszą ich część zebrała.

Uczestniczący w obradach komitetu członkowie tych wszystkich instytucyj obowiązali się w rozdawaniu ofiar działać solidarnie i wspólnie z komitetem pomocy, który te wszystkie wsparcia ześrodkowuje.

Toż samo oświadczyli obecni również na posiedzeniu członkowie gminy starozakonnych, oznajmiając, iż wykaz złożonych do rozporządzenia gminy funduszów przedstawiony zostanie komitetowi celem wspólnego z nim porozumienia się co do ogólnego rozdziału.

Tym sposobem komitet ostatecznie ustanowi rozmiar i stosunek rozkładu funduszów pomiędzy potrzebujących wsparcia, przyczem uwzględnione będą datki, które już z innych źródeł potrzebujący pomocy otrzymali.

JW. Naczelnik kraju jenerał-adjutant Albedyński wraz z małżonką raczyli nadesłać na ręce p. prezydenta miasta, do rozporządzenia komitetu pomocy rs. 500.

Komitet pomocy za pośrednictwem swoich delegatów rozdał dotychczas wsparć pieniężnych: w cyrkule 5 rs. 480, cyrk. 6 rs. 400, cyrk. 7 rs. 640, cyrk. 8 rs. 800, cyrk. 9 rs. 400, cyrk. 10 rs. 160, 11 rs. 400, cyrk. 12 rs. 850, razem rs. 4,130.

Dodać należy iż we sparciach tych uczestniczyli również i chrześcijanie, którzy w ostatnich wypadkach ulicznych, przeciwko ludności żydowskiej wymierzonych, również tu i owdzie ucierpieli.

Na wczorajszem posiedzeniu komitetu pomocy postanowiono zaprosić do współudziału grono pań, które najbardziej potrzebującym wsparcia podjęły się jaknajśpieszniej rozdawać bieliznę i odzież.

Właściciel kilku domów w Warszawie, p. Szaja Prywes, urządził dwie ochrony (na Grzybowie i róg ulicy Pańskiej i Marjańskiej) dla najuboższych ofiar ostatnich wypadków.

Niejednokrotnie już wspominaliśmy o taktownem i obywatelskiem zachowaniu się rzemieślników i robotników naszych w ostatnich czasach.

Obecnie otrzymujemy list, który posłużyć może za dowód, iż twierdzenia nasze nie były na wiatr rzucone...

List ten brzmi:

„Szanowny panie redaktorze!

Do wielu dowodów, iż nasi rzemieślnicy i robotnicy nie brali udziału w smutnych nieporządkach, niechaj mi wolno będzie dodać i ten pośredni wprawdzie fakt, nie mniej jednak ważny, iż w *przeciągu dni od 27-go do 31-go b. m. ciż wnieśli 185* rat do *kas pożyczkowych cyrkułu I/XI*, 2/3 i 9, na sumę rs. 163 kop. 6.

Z głębokim szacunkiem
ks. *Z. Chełmicki.*"

Jak wiadomo, sz. ks. rektor Chełmicki jest sekretarzem i duszą prawie kas pożyczkowych, świadectwo więc jego pod tym względem nie ulega wątpliwości.

My z naszej strony dodamy, że ci z klasy rzemieślniczej i roboczej, którzy zaciągnęli pożyczki w kasach, oprócz *kilku zaledwie wyjątków*, najrzetelniej raty swoje spłacają.

A setki ich korzystały z tego dobrodziejstwa!

Czyż to nie powinno być pobudką dla szerszej publiczności, a nawet dla instytucyj publicznych, rozporządzających większemi funduszami do gorliwego wspierania kas?

Przypominamy ten obowiązek obywatelski tym, którzy obywatelskie cnoty cenić umieją.

Niechaj pracujący w znoju bracia nasi wiedzą, że ogół ludności ocenia według wartości rozsądne ich postępowanie.

Dodamy zarazem, że poczynione są już potrzebne kroki celem rozszerzenia instytucji kas pożyczkowych, która tak błogą okazuje się w skutkach.

Wspominaliśmy wczoraj o znacznej ofierze, uczynionej przez warszawskie Towarzystwo wzajemnego kredytu, na rzecz kas pożyczkowych.

Dziś otrzymujemy następujące pismo potwierdzające naszą wiadomość.

„Rada warszawskiego Towarzystwa wzajemnego kredytu, biorąc na uwagę konieczność poniesienia szybkiej pomocy ofiarom katastrofy świętokrzyskiej i rozruchów ulicznych, *oraz przypuszczając zwiększenie zapotrzebowań pożyczek między rzemieślnikami*, na posiedzeniu swem z dnia 31 grudnia 1881 r. postanowiła na wniosek zarządu i w przekonaniu, że działa w myśl ogólnego zebrania:

wyasygnować z funduszów Towarzystwa kwotę rs. 3000, z przeznaczeniem z takowej:

1) rs. 2000 do rozporządzenia komitetu pomocy,

2) rs. 1000 na kasy pożyczkowe dla rzemieślników.

Z tych pozycyj pierwsza wniesioną dziś została do kasy domu bankierskiego p. Stanisława Lessera, druga zaś (rs. 1000) załącza się przy niniejszem redakcji *Kurjera Warszawskiego*".

Rs. 1000 równocześnie z tem pismem otrzymaliśmy.

Otrzymaliśmy znaczną bardzo liczbę listów i artykułów, rozpatrujących z różnego punktu widzenia ostatnie wypadki.

Trudno zaiste tym wszystkim głosom dawać miejsce w Kurjerze, tem bardziej że znaczna część autorów tych listów i korespondencyj zapatruje się na sprawę z zupełnie sprzecznych punktów widzenia.

Niektóre jednak z nich zasługują na uwagę a pomiędzy niemi artykuł z tytułem „Co dalej", pisany umiarkowanie, sięgający głębiej w rzecz i pragnący wynaleść skuteczne środki zaradzenia na przyszłość wypadkom tego rodzaju.

Autor artykułu główną zaporę do powtarzania się wypadków widzi, tak jak i wielu innych, w oświeceniu klas niższych.

Ale jak osiągnąć ten skutek pożądany?

Autor pisze:

„Jeżeli mieszkaniec tutejszy pracuje sumiennie w pożytecznym zawodzie, jeżeli przykładnie wychowuje swoje dzieci, mówimy o nim że jest zacnym obywatelem kraju.

Oświeceńszym mieszkańcom tutejszym mojżeszowego wyznania, cięższe stawiamy zadania.

Nie dość że wyrwali się z objęć ciemnoty i fanatyzmu, nie dość że władają językiem krajowym, że dzieci swoje wychowują po obywatelsku, nie dość że kochają społeczeństwo, że lubują się w piśmiennictwie krajowem, nad którem i sami niekiedy czynnie pracują, nie, nie dość na tem.

Obciążamy ich jeszcze trudnem zadaniem podnoszenia i oświecenia ciemnych mas żydowskich.

Dlaczego ich tylko?

Czyliż to nie jest obowiązkiem wszystkich oświeconych obywateli bez różnicy wyznania?...."

Zapytanie to ma pozornie słuszność za sobą.

Ale pozornie tylko.

Oświecenie jest konieczne.

Ale czyliż przy szerzeniu go głównie w niższych warstwach, jedynie tylko ludność żydowską trzeba mieć na względzie.

Naturalnie że nie, dziesięćkrotnie bowiem liczniejsze masy chrześcijańskiego wyznania domagają się również oświecenia, które jest główną zaporą przeciwko wszelkim nadużyciom i wybuchom namiętności mającym ciemnotę za źródło.

Owóż, ażeby dzieło do którego każdy dobrze myślący obywatel kraju powinien przyłożyć rękę, mogło skutecznie rozwinąć się i wejść użytecznie w działanie, potrzebny jest koniecznie wpływ, jaki oświeceńsze jednostki na mniej oświecone kółka wywierać mogą.

Działanie jest więc ściśle określone wpływem istniejącym i możebnym, jaki jedni na drugich wywierają, a oświata niższych warstw jest celem pożądanym i zarazem najpewniejszą spójnią, która te rozstrzelone pierwiastki zespoli.

Z tego wypływa, że każdy ma tutaj swój zakres ściśle wytknięty.

Na nieoświeconych chrześcijan muszą działać oświeceni chrześcijanie, na nieoświeconych zaś izraelitów, wykształceni ich współwyznawcy.

Zadanie tych ostatnich jest dziś o wiele łatwiejsze aniżeli dawniej.

Dawniej bowiem żyd, ażeby być przyjętym przez społeczność chrześcijańską i na równi z nią we wszystkich prawach i przywilejach postawionym, musiał koniecznie zmienić religję.

Dziś dość porzucić przesądy i zabobony, które sami jego wykształceni współwyznawcy potępiają; dosyć zaczerpnąć pełniejszą trochę dłonią z ogólnego wykształcenia dosyć okazać szczerą wolę zlania się ze społecznością, wpośród której zamieszkuje, wśród której się urodził i służenia jej wiernie i pożytecznie, ażeby być przez tę społeczność chętnie przyjętym.

Oto więc cel jasno wytknięty i wiernie określony, do którego wszystkim dążyć należy.

Spełnianie powinności obywatelskich, o którem autor artykułu „Co dalej" wspomina, jest tylko czystym obowiązkiem, wykonanym dla siebie i najbliższych, zdrowe zaś działanie tam, gdzie się ono może upożytecznić na korzyść społeczeństwa, do którego się należy, jest cnotą.

A w ważnych okolicznościach obowiązek nie starczy—cnoty potrzeba...

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— Panom *F. Jan, Ojcu, F. R. S., M. W., A. z Ch.*, nie możemy.

— *Pani Marji O.* Nie jest błędem pisać „z czarnemi wąsami."

Nekrologja.

† Jutro, we środę, dnia 4-go b. m. odbędzie się za spokój duszy ś. p. Tytusa **Kotkowskiego** nabożeństwo żałobne, w kościele św. Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, o godzinie **10 i pół** zrana, na które zaprasza się przyjaciół, kolegów i znajomych. —19—

† We środę, dnia 4 stycznia, jako w rocznicę śmierci ś. p Ignacego **Zaborowskiego,** b. naczelnika wydziału b. komisji rządowej sprawiedliwości, za spokój duszy jego odprawioną będzie w kościele św. Aleksandra, o godzinie **9-tej** zrana, wotywa, na którą pozostała żona zaprasza życzliwych. —12—

† Ś. p. Józef **Łęski,** właściciel sklepu korzennego, przeżywszy lat 37, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Bogu dnia 1 stycznia 1882 r. Pozostała w nieutulonym żalu żona zaprasza krewnych i przyjaciół na żałobne nabożeństwo dnia 4 stycznia, o godzinie **11-ej** zrana, w kościele św. Karola Boromeusza, przy ulicy Chłodnej, następnie o godzinie **3-ej** po południu na wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski. —19—

† W dniu 2 stycznia r. b., po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zmarła Eufemja z Czermińskich **Liczbińska,** wdowa po zawiadowcy stacji drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, przeżywszy lat 41. Pozostałe w smutku dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 4 b. m., o godzinie **10-tej** zrana, z domu nr 26, przy ulicy Jerozolimskiej, do dworca kolei warszawsko-wiedeńskiej, zkąd zwłoki przewiezione zostaną do grobu familijnego do miasta Żarek, w powiecie bendzińskim. —20—

† Ś. p. Salomeja **Weinberg**, wdowa, lat 66 zmarła; córki i zięciowie zapraszają na pogrzeb w dniu 4-ym stycznia (we środę, o godzinie **2-ej** po południu z domu nr. 26 przy ulicy Złotej na cmentarz wyznania mojżeszowego odbyć się mający. —23—

† Ś. p. Wandzia, córeczka Marcelego i Bronisławy z Wywiałkowskich **Polendrów**, żyła 6 wiosen, po cierpieniach, dnia 2 stycznia 1882 r. przeniosła się do grona aniołków. Stroskani rodzice zapraszają krewnych i przyjaciół na smutny obrządek odprowadzenia zwłok na wieczny spoczynek na cmentarz powązkowski d. 4 b. m. w środę, o godz. **3-ciej** z południa.

Z ostatniej poczty.

Sprawozdanie telegraficzne „Kurjera warszawskiego."

Paryż 2-go stycznia.—Na bankiecie ajentów handlowych, na którym corocznie miewał Gambetta mowy, przyjmowane z zapałem, nie wniesiono toastu na cześć jego. Natomiast wychylono ostentacyjnie toast za zdrowie dzisiejszego prezesa izby deputowanych, p. Brisson, „który umie kierować izbą, a nie terroryzuje takowej." Pito również na cześć Grévy'ego i rzeczypospolitej.

Paryż 2-go stycznia. — Umarł prefekt Sekwany Herold.

Zurich 2-go stycznia. — Wczoraj wobec olbrzymiego natłoku publiczności otwarto dla ogólnego użytku tunel św. Gotarda w Goeschenen. Podróż przez tunel pierwszego pociągu, przeładowanego podróżnymi, trwała 40 minut.

Berlin 3-go stycznia. — *Elsass-Lothringer Ztng.* dowiaduje się, iż papieżowi ma być odstąpionym prawy brzeg Tybru, droga do Civitavecchia, tudzież to miasto z portem.

Wiedeń 3-go stycznia.—Stosunki dyplomatyczne między Portą i Bulgarją zostały zerwane. Konsul jeneralny turecki opuścił Sofię, podobnie jak to uczynił już pierwej ajent dyplomatyczny w Bulgarji w Konstantynopolu, p. Bałabanow.

Berlin 2-go stycznia.— Dzienniki tutejsze podały wiadomość, że jeden z uczestników zamachu na Cesarza Aleksandra II-go został ujęty i ma być wydany Rosji. Wiadomość ta, jak pisze *Berliner Gerichts-Zeitung*, nie potwierdza się. Obecnie wprawdzie znajduje się w areszcie detencyjnym pewien Hollender. Powodem jednakże jego uwięzienia nie jest bynajmniej udział w zamordowaniu Cesarza. Ponieważ Hollender jest już dziś rozgłośną osobistością, przeto mogą też interesować dotyczące go rozmaite okoliczności. Przybył on tu w lecie i zamieszkał w Hotelu Magdeburg, jako francuski oficer pod nazwiskiem Holder i dopuścił się tu rozmaitych oszustw, a między innemi u kupca Lepkego. Był pod obserwacją policji, zemknął jednakże ostatnio w dniu 14-tym sierpnia, dopuściwszy się ciężkich fałszerstw. Ujęty w Monachium został odstawiony napowrót do Berlina. Śledztwo przeciw niemu prowadzi się z powodu ciężkich oszustw i fałszersw. Ponieważ powstała pewna wątpliwość co do jego poczytalności, oddany został pod obserwację profesora psychiatry Wolffa. Śledztwo wykryło dotąd, że rzeczywiste nazwisko jego jest Hollender i że jest rodem z Brukselli.

Telegramy.

(Ajencji telegraficznej Rudolfa Okręta).

Petersburg 3-go stycznia. — *Journal de St. Petersbourg* donosi, iż Chiny wypłaciły pierwszą ratę wynagrodzenia za straty wojenne, stypulowane w traktacie kuldżyńskim na korzyść Rosji — za pośrednictwem firmy londyńskiej „Baring Brothers."

Petersburg 3-go stycznia. — *Nowoje Wremia* donosi, iż oczekują w Petersburgu przybycia pełnomocników firmy bankierskiej „Bontoux", mających się starać o przeprowadzenie różnych projektów, co do założenia wielu przedsiębiorstw przemysłowych z ogromnemi kapitałami.

Berlin 2-go.—*Reichsanzeiger* ogłasza rozporządzenie nadające okrętom belgijskim, brazylijskim, duńskim, angielskim, włoskim, szwedzkim i norweskim prawo zabierania ładunków w portach niemieckich celem przewiezienia do innych portów niemieckich (*Küstenfrachtfahr*). Cesarz Wilhelm w rozmowie na przyjęciu noworocznem wyraził ponownie nadzieję, że pokój europejski będzie trwał dalej nieprzerwanie.

Berlin 2-go.—Cesarz Wilhelm otrzymał od Cesarza Aleksandra III list z powinszowaniem Nowego roku, który tym razem łączy się z 75-letnim jubileuszem służby wojskowej cesarza.

Petersbnrg 2-go.—Z początkiem roku 1882 starego stylu, ma nastąpić oddzielenie policji państwowej od ministerjum spraw wewnętrznych. Jenerał Czerewin ma być postawiony na czele policji.

Telegramy własne

„*Kurjera Warszawskiego.*"

Petersburg 3-go stycznia.

Nowoje wremja zaprzecza, jakoby aresztowany w Niemczech Holänder należał do spisków nihilistycznych.

Petersburg 3-go stycznia.

Zniesienie okręgów celnych nastąpić ma z dniem 1 stycznia 1882 starego stylu.

Petersburg 3-go stycznia.

Petersburskija wiedomosti donoszą, iż do kongresu właścicieli kopalń zaproszeni zostaną właściciele kopalń z Królestwa.

Petersburg 3-go stycznia.

Wszystkie pisma tutejsze zwracają uwagę na zamieszczony w *Kurjerze Warszawskim* artykuł Bolesława Prusa „Słowa prawdy".

Petersburg 3-go stycznia.

Sara Bernhardt daje dzisiaj dwa widowiska pożegnalne.

Po południu: „Księżna Jerzowa" i część „Ernaniego"; wieczorem fragmenty z „Damy Kameljowej", „Frufru", „Rzymu zwyciężonego" i „Ernaniego".

Publiczność i prasa podzielona w opinji; większość należy do gorących zwolenników.

BIURO INFORMACYJNE

o nędzy wyjątkowej, sprawdzonej przez Siostry miłosierdzia, poleca miłosierdziu publiczności warszawskiej.
Tamka, nr 25. Posiedzenie 29 grudnia.

Nr domu	Ulica	Nazwisko lub initiale	UWAGI.
61	Ogrodowa	Goreczyca J.	Wdowa, chorowita, dz. dr. 4.
16	Śliska	Matejaszek A.	Wdowa, dz. dr. 4.
25	Śliska	Siekierska T.	Lat 74, mąż ciężko nieuleczenie chory.
59	Pańska	Sliwiński Ig.	Niewidomy.
9	Marszałko.	Paszkowska R.	Wdowa, dz. dr. 3.
7	Górna	Hencel Ludw.	Ciężko chora, mąż sparaliżowany, dz. dr. 3.
18	Browarna	Waga Anna	Wdowa, dzieci dr. 4.
4	Wróbla	Flajszfresser	Wdowa obłożnie ch., dz. 4.
18	Browarna	Gołaszewska	Wdowa chorowita, dz. dr. 3.
23	Gęsia	R. Ajzenblum	Wdowa, chora, dz. dr. 3.
1	Kacza	Bożyn Józefa	Mąż w szpitalu, dz. dr. 4.
17	Niska	Kądzielska K.	Wdowa, dz. dr. 3.
15	Nowolipki	Cetnarska Ka.	Sparaliżowana.
37	Nowolipki	Gerc Tekla	Wdowa, dzieci dr. 3.
12	Sewerynó.	Łopatowska	Wdowa chorowita, dz. dr. 4.

Cena okowity z dnia 3-go stycznia.
Hurt. skład. wiadro rs. 7.71⁷, garniec rs. 2.51.

— Wysokość wody na rz. Wiśle stóp 3 cali 9.

TEATRA:

WIELKI. Dziś: „Pani podkomorzyna". Jutro: „Faust" (występ p. Jakowickiej). ROZMAITOŚCI. Jutro: „Pan Benet" i „Rozwiedźmy się" — MAŁY. Dziś: „U ciotuni", „Ożenić się nie mogę" i „Bęben". Jutro: „Zemsta nietoperza".

Przez Rząd zatwierdzony i kancjonowany

DOM KOMISSOWY

pod firmą

SALA LICYTACYJNA PRYWATNA

Miodowa № 11.

1) Przyjmuje na sprzedaż z wolnej ręki lub przez licytacje wszelkie ruchomości: meble, dywany, futra, ubrania, lustra, biżuterje, rzeczy sztuki, ekwipaże, instrumenta muzyczne i t. p.

2) Na zlecenia kupuje i sprzedaje wyż wymienione przedmioty, jakoteż wyroby i towary od fabrykantów i kupców.

3) Wymienia meble. Zapas nowych i używanych wielki na składzie.

Otwarta codzień od godziny 9-tej do 7-mej wieczorem. W święta od 12—3. 46r.

Mieniący się Bogusławskim i kupcem z Cesarstwa, wynajął w domu № 3/612B, przy ulicy Hr. Kotzebue dwa Sklepy na porcelanę, złożył rs 100, jako zadatek na umówioną cenę, przeznaczył termin spisania rejentalnego kontraktu, przy którym resztę kwartalnego komornego zobowiązał się zapłacić.—Pozostawił adres swego zamieszkania, lecz zupełnie fałszywy, na termin do spisania kontraktu nie stawił się, i dotąd o sobie żadnej wiadomości nie daje. 15

Wzywam niniejszem powyższą osobistość, aby się stawił w dniu 22 Grudnia (3 Stycznia) 1881/82 r. o godzinie 12 w południe w Kancelarji Rejenta Sobierańskiego, celem spisania urzędowego kontraktu w przedmiocie najmu 2 Sklepów w domu № 3/612B w Warszawie, gdyż w przeciwnym razie Sklepy pomienione komu innemu wynajętemi zostaną, a poniesione z tego tytułu szkody i podstępne działanie tegoż, sądownie poszukiwać będę.

Rządca domu.

Pugilares chirurgiczny

używany, ktoby miał do sprzedania, zechce zgłosić się do fabryki G. Mann, Nowy-Świat № 72. 25

APTEKA

w mieście gubernjalnem, z obrotem rocznym 9,500 rs., jest do sprzedania. — Wiadomość w Składzie Materjałów Aptecznych E. Krupskiego, Nowy-Świat № 51. 101

Hotel Warszawski

w Ciechocinku. 23 r

sprzedany zostanie przez publiczną licytację d. 30 grudnia (11 Stycznia) o 10 rano w Sądzie Okręgowym Warszawskim.—Hotel położony przy Kościele i Łazienkach w najzdrowszej miejscowości, sprzedany będzie wraz z restauracją, kuchnią, lodownią, pralnią, maglami, wozownią stajnią i przynależnościami.

Wyszła z pod prasy broszurka pod tytułem

O czytaniu Biblji,

przez Ks. **W. P. Angersteina,** Pastora w Wiskitkach.—Cena egzemplarza kop. 5.— Do nabycia we wszystkich księgarniach. 32809

Koleje żelazne

	Odchod. godziny	Odchod. minuty	Przych. godziny	Przych. minuty
Warsz.-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— r.	9	50 w.
Osobowy 3 klasy	11	10 r.	5	55 w
Osobowy 3 klasy (do Piotrk.)	5	35 w.	10	10 r.
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	— w.	7	— r.
Roboczy: poniedz. środ. piąt.	8	30 r.	—	—
wtork. czwart. sobot.	—	—	8	05 w.
Warsz.-Bydgoska:				
Osobowy 3 klasy	6	50 r.	10	30 w.
Kurjerski 2 klasy	2	35 p.	2	45 p.
Roboczy: poniedz. środ. piąt.	8	30 r.	—	—
wtork. czwart. sobot.	—	—	8	05 w.
Warsz.-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	11	20 r.	7	11 w.
Kurjerski 2 klasy	3	50 p.	1	37 p.
Osobowo-towarowy	7	12 w.	7	34 r.
Warsz.-Petersburska:				
Osobowy 2 klasy	9	30 r.	7	33 w.
Osobowy 3 klasy	6	43 w.	3	53 r.
Pocztowy 3 klasy	11	20 w.	10	20 r.
Nadwiśl. do Mławy:				
Pasażerski	9	20 r.	8	24 w.
Pocztowy	6	07 w.	10	43 r.
Nadwiśl. do Kowla:				
Pocztowy	1	50 p.	2	17 p.
Pasażerski	9	14 w.	8	15 r.
Obwodowa:				
Z dworca wiedeńskiego ...	1	10 p.	11	26 r.

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 30 Grudnia (11 Stycznia) 1881/2 r., o godzinie 11 rano, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu miasta Warszawy licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje, na odbudowę części bulwarku drewnianego, od ulicy Bednarskiej ku zakładowi wodociągowemu, od sumy anszlagowej rs. 3,783.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiebierstwo, złoży w czasie i miejscu wyżej oznaczonym na ręce p. o. Prezydenta miasta opieczętowane deklaracje napisane na papierze stemplowym ceny kop. 60, podług wzoru niżej zamieszczonego, wraz z kwitem Kasy miasta Warszawy, na złożone w tejże Kasie vadium w ilości rs. 378, i na koszta ogłoszenia rs. 25.

Warunki i anszlag, są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia z dnia . . . . . . podaję niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się odbudowy części bulwarku drewnianego, od ulicy Bednarskiej ku zakładowi wodociągowemu, od sumy anszlagowej rs. 3,783, za sumę rs. N. N. kop. N. N. (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom, w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kasie miasta Warszawy vadium w ilości rs. 378 i na koszta ogłoszenia rs. 25, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N. N. (wypisać miejsce zamieszkania), pisałem dnia N. (wypisać dzień, miesiąc i rok), podpisać wyraźnie imię i nazwisko. 104r

---

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 30 Grudnia (11 Stycznia) 1881/2 r., o godzinie 12 w południe, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu miasta Warszawy licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje, na budowę kanału drewnianego za rogatką Wileńską na Pradze, od summy anszlagowej rs. 3529.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiebierstwo, złoży w czasie i miejscu wyżej oznaczonym na ręce p. o. Prezydenta miasta opieczętowane deklaracje, napisane na papierze stemplowym ceny kop. 60, podług wzoru niżej zamieszczonego, wraz z kwitem Kasy miasta Warszawy, na złożone w tejże Kasie vadium w ilości rs. 353, i na koszta ogłoszenia rs. 25.

Warunki i anszlag są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia z dnia . . . . . . podaję niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się budowy kanału drewnianego za rogatką Wileńską na Pradze, za sumę rs. N. N. kop. N. N. rocznie (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom, w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kasie miasta Warszawy vadium w ilości rs. 353 i na koszta ogłoszenia rs. 25, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. N. (wypisać miejsce zamieszkania), pisałem dnia N. (wypisać dzień, miesiąc i rok), podpisać wyraźnie imię i nazwisko. 105r

---

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 7 (19) Stycznia 1882 r., o godzinie 12 w południe, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu miasta Warszawy licytacja in minus, przez opieczętowane deklaracje na budowę nowych i reperację starych barjer, słupów i t. p. w ciągu lat 1882, 1883 i 1884 od cen w wykazie zamieszczonych.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, złoży w czasie i miejscu wyżej oznaczonym na ręce p. o. Prezydenta miasta opieczętowane deklaracje, napisane na papierze stemplowym ceny kop. 60, podług wzoru niżej zamieszczonego, wraz z kwitem Kasy m. Warszawy na złożone w tejże kasie vadium w ilości rs. 76 i na koszta ogłoszenia rs. 25.

Warunki i wykaz cen są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji.

Wskutek ogłoszenia z dnia . . . . . . podaję niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się budowy nowych i reperacji starych barjer, słupów i t. p. w ciągu lat 1882, 1883 i 1884 po cenach w wykazie zamieszczonych, i odstępuję od takowych cen procentów N. N. (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom, w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w kasie miasta Warszawy vadium w ilości rs. 76, i na koszta ogłoszenia rs. 25, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N. N. (wypisać miejsce zamieszkania).

Pisałem dnia N. N. (wypisać dzień miesiąc i rok).

Podpisać wyraźnie imię i nazwisko. —98r

NAJDELIKATNIEJSZY

TRAN RYBI

tak naturalny **żółty,** jako też oczyszczony **biały,** zalecany przez lekarzy, głównie w cierpieniach piersiowych i skrofulicznych, poleca

Skład Materjałów

LUDWIKA SPIESSA i Syna,

Plac Teatralny, obok kościoła Ś-go Andrzeja (PP. Kanoniczek). r—103

GŁÓWNY SKŁAD

gładkich i bardzo ozdobnych

Trumien Metalowych

z wszelkiemi do tychże przyborami,

przy fabryce LAMP i WYROBÓW Metalowych

FRYDERYKA TRELLE,

Nowy-Świat Nr 1318 (76).

Kwiaty, Wieńce i Girlandy metalowe na łokcie, z różnych liści i kwiatów złożony. Telegramy z prowincji natychmiast się uskutecznia. 99r

---

Lecznica bezpłatna

dla przychodzących chorych

z domem zdrowia

Długa № 5, dom po-Pauliński.

Od 10 do 11 **dr. Daniel Landau.** Choroby szczęk i zębów.

Od 10 do 11 **dr. Marynowski.** Choroby wewnętrzne, specjalnie choroby żołądka i kiszek, codziennie oprócz niedziel i świąt.

Od 10 do 12 **prof. Szokalski i dr. Piaszczyński.** Choroby oczów; we wtorki, czwartki i soboty.

Od 12 do 1 **dr Bondy.** Choroby wewnętrzne i dzieci. Codziennie prócz świąt

Od 12 do 1 **prof. Neugebauer.** Choroby kobiet; we wtorki.

Od 12 do 1 **dr Sztembart.** Choroby kobiet, w poniedziałki, czwartki i soboty.

Od 1 do 2 **dr Goldflam.** Choroby wewnętrze, w poniedziałki, środy, czwartki i soboty; choroby zaś nerwowe — we wtorki i piątki.

Od 1 do 2 **dr. Szteyner,** Ord. klin. chirurg. w szpit. św. Ducha. Choroby chirurgiczne i zębów.

Od 1½ do 3 **dr. Rucker,** Ord. szpit. św. Łazarza. Choroby weneryczne i skórne, w niedziele.

Od 2 do 3 **dr. Ołtuszewski,** ord. klin. terap. w szpit. św. Ducha. Choroby wewnętrzne (specjalnie choroby płuc, gardła i krtani), codziennie, oprócz poniedziałków czwartków; dzieci—w niedziele.

Od 2 do 3 **dr Sieragowski.** Choroby weneryczne i skórne. Codziennie. W niedziele i święta od 12—1.

Od 3 do 4 **dr. Stankiewicz,** ord. szpit. ewangelickiego. Choroby chirurgiczne, we wtorki i piątki.

Od 3 do 4 **dr. Sikorski,** naczelny lekarz szpitala dziecięcego. Choroby dzieci, we wtorki.

Od 3 do 4 **dr. Biegański.** Choroby dzieci, we wtorki, czwartki i soboty; choroby kobiet w niedziele.

Od 3 do 4 **dr. Dudrewicz,** ord. szpit. dziecięcego. Choroby dzieci, w piątki.

Od 3 do 4 **dr. Malinowski.** Choroby dzieci, w poniedziałki, czwartki i piątki.

Od 3 do 4 **prof. Kosiński.** Choroby chirurgiczne, w środy i soboty.

Od 3 do 4 **dr. Kulesza.** Choroby wewnętrzne: w poniedziałki, środy i niedziele.

„**Dom Zdrowia**" pozostaje na dawnych warunkach, o których wiadomość powziąć można w kancelarji Zakładu, lub u D-ra Ołtuszewskiego (Stare-Miasto № 11).

Do sprzedania bardzo tanio

MEBLE

orzechowe, urzędowej roboty, **Tumaki** ciemne, t. z. kamienne, **Materja** na suknię. Wiadomość w sklepie Piekarni Litewskiej, Leszno № 65. 62

	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Weksle:		
Berlin 100 m. z kr. term.	47.25	—.—
Londyn 1 f. st. „ „	9.54½	—.—
Paryż 100 fr. „ „	38.30	—.—
Wiedeń 100 gul. „ „	81.45	—.—
Papiery publiczne:		
4% L. zast. 3 okr. s. I i II	—.—	—.—
5% L. z. nowe z r. 1869 d.	98.60	—.—
„ „ „ „ m.	98.30	—.—
List. zast. m. Warsz. ser. I	92.75	—.—
„ „ „ „ II	91.75	—.—
„ „ „ „ III	90.45	—.—
List. z. m. Łodzi ser. I i II	—.—	—.—
4% Listy likwidacyjne d.	85.70	—.—
„ „ m.	85.60	—.—
Bil. Ban. Ces. s. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Prem. z r. 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschod. rs. 100	90.25	—.—
II „ „ 100	90.25	—.—
III „ „ 100	90.25	—.—
Akcje i obligacje:		
Akc. dr. ż. W.-W. rs. 100	—.—	—.—
Akc. dr. ż. W.-B. rs. 100	—.—	—.—
Akc. dr. ż. Warsz.-Teres.	—.—	—.—
Akc. dr. ż. Fabrycz.-Łódz.	—.—	—.—
Akc. Banku Hand. w War.	305.	—.—
Akc. Banku Dysk. w War.	.—	292 —
Akc. Banku Handl. w Łodzi	—.—	301.—
Akc. War. T. ub. od ognia	—.—	—.—
Akc. War. T. fabr. cukru	—.—	—.—
Akc. T. f. cukru Józefów	—.—	—.—
Akc. Dobrzel. t. fabr. cukru	—.—	—.—
Akc. T. Lilpop, Rau i Lew.	—.—	—.—
Akc. Tow. fabryki machin	—.—	—.—
Akc. Tow. Łazien. i Łaźni	—.—	—.—
Akc. T. zakł. przędz. Zaw	—.—	—.—

Wartość kuponów:

Od listów zastawnych 4% k. —.

Od listów zastawn. nowych 5% k. 15⅓.

Od list. zast. m. Warsz. ser. I i II k. 127⅘.

Od listów zast. m. Łodzi k. 86⅒.

Od listów likwidacyjnych k. 35⅗.

Maszynki do szycia ręczne, dla domowego użytku, z najpierwszych fabryk, po cenach możliwie tanich, rekomenduje skład Pollack Schmidt.—Krakowskie-Przedmieście Nr 7. —113r

CEDUŁA
GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
Produktowo-Towarowej

Dnia 19 (31 *Grudnia*) *1881 r.*

	Od	do.
Zboże (cał. wagon. St. Praga)	rs. k.	za pud
Pszenica wyborowa	1.47	1.51
„ wysoko pstra i szklis.	1.36	1.43
„ smolna i ordynaryj.	1.23	—.—
Żyto krajowe nowe	1.02	1.05
„ ruskie	96—1	ord. 93
Jęczmień	—.80	—.90
Owies	88.91	78.85; 72
Groch warzelny	.90	1.—
„ na paszę	1.—	1.10
Gryka	—.88	—.98
Rzepak zimowy	—.—	—.—
„ letni	—.—	—.—
Koniczyna biała	7.—	7.50
„ czerwona . . .	5.—	5.50
Cukier Rafinada	8.—	8.12½
„ „ cien-kryst.	8.—	8.12½
„ Kostki	7.80	7.87½
„ Mączka krystalicz.	—.—	—.—
„ „ mielona .	7.—	—.—
Wełna kraj. wys. cienka	27.50	—.—
„ cienka . .	26.50	—.—
„ śred. cienka	21.50	—.—
„ ordynaryjna	18.—	19.50
ruska mojka . .	36.—	38.—
„ peregon .	20.—	21.50
„ niemyta .	9.—	9.50
Len moczony K. za pud . .	4.80	5.60
„ roszony	3.40	4.80
Konopie czyste № 1 . . .	4.10	4.30
„ średnie № 2 . . .	3.90	4.10
„ pośledznie № 3 . .	3.70	4.—
Okowita 78° z akc. i bez becz. loc. Warsz. na wiadro	7.70	—.—
„ 78° z becz. kontrak. na exp. . . .		
Tłuszcze: Łój rus. do św.	6.25	—.—
„ „ do myd.	6.10	—.—
Łój warsz. topielny .	5.95	—.—
Łój amerykań. barani	6.30	—.—
„ woło.	6.30	—.—
Na dostawę łój świeczny .	6.30	—.—
„ mydlany .	6.20	—.—
Glyceryna surowa ctr. a 50 kil. na st. kol. żel.	42.—	45.—
„ rectif.	—.—	—.—
Olej rzepakowy surowy	5.75	—.—
„ „ rafin.	3.—	—.—
„ lniany	5.65	—.—
„ konopny	5.30	—.—
Terpentyna	2.40	2.45
Nafta amerykańska	2.40	—.—
„ ruska	2.—	—.—
Towary kolonjalne		
Kawa Ceylon gruboziar.	17.90	21.50
„ Ceylon drobnoziar.	15.25	16.—
„ Ceylon perłowa .	20.50	22.—
„ Rio	15.—	16.—
Ryż Patna	3.20	4.10
„ Rangoon	2.90	3.20
Pieprz Singapore . . .	12.40	12.90
Oliwa Gallipoli do masz.	9.70	10.—
„ Gallipoli do pal.	10.25	10.50
„ Malaga	10.25	10.50
Chemicalia:		
Soda kalcyn. 50/52° .	1.55	1.60
„ kalcynow. 36° .	1.30	1.35
„ kaustycz. 70/72%	2.70	—.—
„ krystaliczna . .	1.—	1.05
Ałun krystaliczny . .	1.60	1.65
„ koncentr. dla pap.	1.65	—.—
Sól glaub. kalc. dla hut szkl.	1.—	1.05
Potaż krajowy	2.77½	—.—
„ zagraniczny	2.85	—.—
Koperwas miedziany. . . .	4.60	4.80
Sól kuchen. z Inowrocł. pud .	—65½	—.—
Sól mielona z Inowrocławia .	—53½	—.—
Sól w kawałkach do	—51	—.—
Sól kamien. Statsfurcka pud. .	—54	—.—
Sól liwerpolska	—65½	—.—

Z powodu posuniętego naprzód sezonu!

Sprzedają się w Magazynie gotowych **Ubiorów Mężkich E. SAMET'A**, wszystkie **zimowe towary o 25%** taniej jak gdziekolwiek indziej. O łaskawe i liczne zwiedzanie Magazynu, uprasza od lat wielu znana z dobrej rekomendacji firma podpisanego

E. SAMET

w Warszawie, Senatorska ulica № 22.

—124—r

CHOROBY PIERSIOWE.

Wszystkie osoby cierpiące na **choroby piersiowe lub płucne jako to katary, kaszle, chrypki długoletnie,** winny używać

SYROPU Z NADFOSFORANU WAPNA

PP. GRIMAULT & Comp.

Środek ten przepisywany od wielu lat przez lekarzy całego świata, okazał się w skutkach zawsze cudownym. Pod jego działaniem ustaje kaszel najuporczywszy, potnienie nocne i stan febryczny. Pożywienie chorego staje się coraz regularniejszem a wyzdrowienie następuje nadzwyczajnie prędko.

Wymagać należy podpisu Grimault & Comp., oraz stempla Rządu Francuzkiego.

Skład w Paryżu: 8, rue Vivienne i we wszystkich głównych aptekach.

100



Człowiek inteligentny

i zdolny, b. obywatel ziemski, posiadający języki: polski, niemiecki, francuzki i ruski, poszukuje korzystnego zajęcia od Nowego Roku 1882. Poważne rękojmie materjalne i moralne mogą być dostarczone.—Wiadomość w Kiosku, róg Koziej i Senatorskiej (obok Szkoły Junkierskiej). 68

Z małym kapitałem ktoby chciał zrobić dobry interes może nabyć

Skład Węgla,

położony w środku miasta, z klijentelą wyrobioną; sprzedaż detaliczna bardzo duża.—Wiadomość o powyższym interesie można powziąć w sklepie p. Dzięgielewskiego, róg Świętokrzyzkiej i Wielkiej. 69

Sklep Wiktuałów

do odstąpienia w każdym czasie, na ulicy pryncypalnej.—Wiadomość w Owocarni, Senatorska № 2. 70

OSTRZEŻENIE.

Doszło do mojej wiadomości, że chodzą po domach 3 kobiety, a mianowicie: Sworacka, wdowa po urzędniku, Zienkiewicz Adela i Olga, wszystkie trzy z Zach. Gub. i wyłudzają datki od łatwowiernych na biednych i między innemi wymieniają moje nazwisko. Przeto ostrzegam każdego, że te osobniki nie zasługują na wiarę i że ja Bogu Chwała nie potrzebuję wsparcia. 945

Zygmunt Wojno Orański.

Mający od 4 do 8 tysięcy rs.

kapitału i mogący zajmować się kilka godzin dziennie interesem w Paryżu, lub Londynie, przy małej nawet znajomości języka, może odnieść świetne korzyści, w interesie tu wynalezionym i nagrodzonym medalem zasługi, a od lat dwóch brewetowanym i eksploatowanym w całej Europie.—Po bliższe objaśnienie proszę się zgłosić, Kanonja № 22, drugie piętro. 962

W Ambulatorjum

Warszawskiego Szpitala dla dzieci,

przy ulicy Aleksandrji pod № 19—23 2768ac, **udzielają porady lekarskiej chorym dzieciom z miasta, od godziny 10 zrana do 12 w południe codzienie:**

w Chorobach wewnętrznych:
Dr. Med. **Antoni Sikorski,** naczelny lekarz,
Dr Med. **Leon Dudrewicz,**
Dr Med. **Aleksander Biegański,**
Dr Med. **Alfons Malinowski.**

W chorobach ocznych:
Dr Med. **Stanisław Kośmiński.**

W chorobach chirurgicznych:
Dr Med. **Józef Peszke.** 78

Jedyny specjalny Skład

Koronek ruskich

w Warszawie,

ulica Mazowiecka № 3, drugie piętro.

Odbiera co tydzień świeże transporta koronek ręcznych, wykonywanych podług deseni francuskich.

Chustki crême i czarne. 44 r
Krawaty, fanszony z jedwabiu francuskiego.
Obszycia do chusteczek balowych.
Zarzutki na meble.
Szerokie i grube na potrzeby kościelne.
Do sukien, bielizny i mebli.

Tamże **Herbata** firmy Szlakowa, jedyna w Warszawie, posiadająca ogromne składy w Moskwie i Petersburgu.

Plaster Thapsia

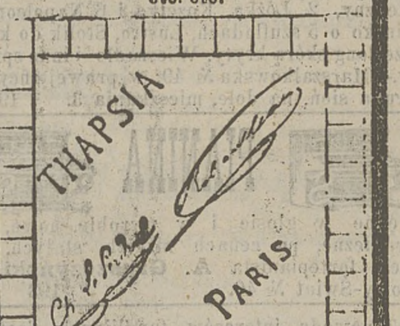
LE PERDIEL-REBOULLEAU

jedynie przyjęty w Szpitalach

JAKO NAJLEPSZY, NAJDOGODNIEJSZY, NAJPEWNIEJSZY I NAJMNIEJ KOSZTOWNY ZE ŚRODKÓW

przeciw

Katarom, Kaszlom, Zapaleniu dychawek, płuc, cierpieniom i bolom reumatycznym i artretycznym etc. etc.



Dla uniknięcia narzekań słusznie zarzucanych plastrom naśladującym Thapsia Le Perdiel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych (poczwórnie zmniejszonych).

w Warszawie: u Pp. Gallego, Mrozowskiego, Spiessa i Syna, Sierzputowskiego, Zeuchnera, Ziemińskiego i Lilpopa.

13175 D

Rs. 200 nagrody.

W dniu 30 Grudnia idąc z Banku Polskiego do Długiej, a z Długiej jadąc dorożką na Gęsią i z powrotem na Długą, zgubiono rs. 1,960, w 19 papierkach po 100 rs., dwa po 25 i jeden 10-rublowy. Uprasza się sumiennego znalazcę o oddanie takowych na ulicę Długą № 16, mieszkania 5, tembardziej, że pieniądze te nie były własnością osoby, która je zgubiła. 956

W MAGAZYNIE FRANCUZKIM
przy ul. Hr. Berga № 16.

Świeży transport i wielki wybór nowych

ZABAWEK

towarzyskich i dziecinnych wszelkiego rodzaju, po cenach przystępnych. 62 r

Sztuczne Mamki francuzkie,

działające równie łatwo, jak pierś matki;

TAPIOKA BRAZYLIJSKA

pokarm delikatny, najzdrowszy i najpożywniejszy dla dzieci i dla osób osłabionych lub przychodzących do zdrowia. Tapioka, której użycie jest bardzo rozpowszechnione we Francji, gotuje się na mleku lub rosole: ilość na osobę, łyżeczka. Cena paczki półfuntowej (35 kop.)

FILTRY ALBERT

do klarowania wody, które każdy może otwierać i oczyszczać **dowolnie** (13 mod.)

KUCHENKI „à LA MINUTE"

Paryzkie, za pomocą których można w 5 minutach, za spaleniem tylko arkusza papieru zwyczajnego, usmarzyć befsztyk i otrzymać herbatę lub kawę (od rs. 1.50 do rs. 3.50). PP. Handlującym odstępuje się rabat.

Do wynajęcia

od 1 Stycznia 1882 r.

Dom składający się z 6 pokoi, 2 kuchnie, z 2-ma wejściami, oraz ogród z domkiem dla ogrodnika, położone przy ul. **Marszałkowsktej № 7. — Dom lub ogród mogą być osobno wynajęte.**—Wiadomość przy ulicy Grzybowskiej № 13, mieszkania № 5. 63 r



WĘGLI KAMIENNYCH

Daniela Dawidsohna,

Kantor: Senatorska Nr 5.
Skład: Okopowa Nr 7. 65 r

Balsam roślinny

do farbowania włosów

Treu & Nuglisza w Berlinie,

uważany być może za najdoskonalszy oraz za najmniej szkodliwy środek do farbowania siwych włosów, którym w krótkim czasie przywraca pierwotny ich kolor bez brudzenia skóry. — Oczyszcza głowę z łupieżu, nadaje włosom połysk i miękkośc i utrzymuje ich na długo w przywróconym pierwotnym kolorze. — Flaszka jedna wystarczy na kilka miesięcy. — Cena rs. 2.25—za pół flaszki rs. 1.20, z przesyłką pocztą o 30 kop. drożej. — Główny i jedyny skład na całe Cesarstwo w Perfumeryi specyalnej

Aleksandra Kocha,

obecnie Krak.-Przedmieście Nr. 83.

209. 2

!! Do sprzedania

mało używane!!

!!MEBLE!!

Dwa garnitury: Szafy rozbierane; Serwantka i Biblioteczka; Szafka do bielizny; Biurko; dwie Konsolki; Kredens; Stół jadalny; para Łóżek; Szafka nowa; Szeslong; Fotele; Stoliczek damski, misterny; Biurko damskie; Krzesełka czarne, gruszkowe, atłasem kryte i takież Taborety; Zegar; Dywan i Gzemsy do firanek. — Wiadomość: Szpitalna № 2, mieszkania 6, pierwsze piętro, z bramy na lewo od godz. 10 do 7 wieczorem. 33

Najpraktyczniejsze Maszyny do Pończoch i Trykotaży.—Wyroby z tych jedynie maszyn odznaczone Medalami w kraju i za granicą.—Skład daje stałą robotę, zarobek od rs. 1 k. 20 dziennie, dokładna nauka, gwarancja. Atelier reperacji maszyn. Królewska 23, 1-e piętro.

Ostrzeżenie. Niektórzy handlujący maszynami **naśladują formę tego ogłoszenia,** które od lat kilkunastu tylko od tego składu wychodzi—celem wprowadzenia w błąd publiczności, zalecając w nich maszyny dziś zagranicą zaniechane, mimo Amerykańskich reklam.—Takie naśladowanie ogłoszeń z rozmysłem usprawiedliwia jedynie przysłowie, **„że tonący brzytwy się chwyta"**, tem więcej, gdy już tonęli na szkodę drugich. 50r

Gorsety paryzkie fiszbinowe na 3 i 5 rs.—Halki czarne, sukienn i filcowe.—Kamasze angielskie kortowe mezkie, bardzo praktycznego nowego fasonu.—Chustki czysto płócienne z kolor. szlakiem 3 rs. e tuzin. Polski Skład, ulica Hr. Berga Nr 11. 51r

Małe ogłoszenia.

Nauka i wychowanie.

Ważne!!! Osoba wykształcona, pragnąca pobierać wspólnie z młodą panienką lekcje harmonji od profesora Instytutu Muzycznego, zechce zgłosić się na ulicę Chmielną № 33, mieszkania № 5, między 2 a 4 godz. 32949

Student Uniwersytetu, udziela lekcje i korepetycje z przedmiotów kursu gimnazjalnego, specjalnie: z jęz. ruskiego i starożytnych.—Nowogrodzka № 11, mieszk. 4. 32953

W Instytutach Gimnastyczno-Leczniczych Stanisława Majewskiegona Sewerynowie i Nowy-Świat № 5, po ferjach świątecznych lekcje w towarzystwach zbiorowych, w dniu wczorajszym rozpoczęły się. 36

Posady i prace.

Potrzebny jest zaraz Rządca domu, do zarządu zupełnego małej posesji, z kaucją rs. 1,000, oprócz procentu otrzyma mieszkanie: złożone z dwóch pokoi z kuchnią, wrazie żądania z ogrodem. — Wiadomość: ulica Grybowska № 54, mieszkania 1, rano przed 11, lub od 3 do 5 po południu. 52

Potrzebny jest Uczeń do handlu Win E. Riedel, wieku lat 14 do 15. — Ulica Mazowiecka № 1. 50

Młoda Osoba poszukuje miejsca do jednej osoby, umiejąca prać, prasować, znająca się na kuchni i gospodarstwie.—Grzybowska № 48, stróż wskaże. 2

Potrzebni Uczniowie za wynagrodzeniem, do robót snycerskich, dowiedzieć się od 3 do 7 wieczorem.— Ulica Żelazna № 12. 6

Młody człowiek, ze średniem wykształceniem, dobrze rysujący, poszukuje zajęcia u technika, lub w jakim kantorze. Może także wyjechać na wieś, w celu przysposabiania do czterech klas niższych szkół realnych. Adresy uprasza składać w Kantorze Kur. Warsz. pod lit. K. Ż. 19

Osoba w średnim wieku, posiadająca język francuzki, poszukuje miejsca, do zarządu domem. — Ulica Nowo-Wielka, domu № 1, mieszk. 2, z bramy na prawo. 39

Potrzebną jest Panna, kompletnie uzdolnona do upinania sukień, oraz do spódnic. — Róg Krakowskiego-Przedmieścia i ul. hr. Berga № 5, do Magazynu Mód. 45

Kucharz znający dokładnie kuchnie restauracyjne i prywatną poszukuje miajsca. — Nowy-Świat № 49. 13

Potrzebną jest zaraz Sklepowa, uzdolniona do sprzedaży pieczywa, z wymagalną kaucją rs. 100. — Wiadomość: ulica Hoża № 5, w sklepie. 38

Potrzebne są Panny, do kwiatów, zdolne i podręczne.— Ulica Źródłowa №r 10, stróż wskaże. 9

Potrzebną jest zaraz na wyjazd Osoba, znająca doskonale krawieczczyznę.—Bielańska № 19, mieszkania 12. 5

Osoba znająca krawieczczyznę i wszelkie roboty damskie, jako to: szycie bielizny, haft i znaczenie, mająca swoją maszynę, życzy umieścić się w jakim zacnym domu ze wszystkiem.—Wiadomść: ulica Nowogrodzka, domu № 15, mieszkania 18. 3

Kupno i sprzedaż.

Bardzo tanio!!! Do sprzedania z 4-ch pokoi Meble. — Twarda № 8A, mieszk. 19, 2-ga brama, w podwórzu na prawo, od godz. 10-tej rano do 7-mej w wieczór. —1—

Jest do sprzedania, za połowę ceny Tygodnik Illustrowany z kilku lat.—Wiadomość przy ul. Panieńskiej pod № 420, za mostem na Pradze, w rządowym domu, mieszkania № 6. 46

Meble!!! używane i nowe. Garnitury, Szafy, Stoły, Kredensa, Krzesła, Umywalki Szeslongi, Stoły kuchenne i t. p., do sprzedania. Wiejska № 12.—A. Tyszke. 1

Jest do sprzedania Fortepian palisandrowy, krótki, o 7-miu oktawach, fabryki zagranicznej, cena rs. 360. — Ulica Leszno № 35, mieszkania 6. 47

Para koni rosłych, z chomontami angielskiemi do sprzedania, za bardzo umiarkowaną cenę, w Hotelu na Dziekance. Wiadomość u Szwajcara. 7

Karetka pojedyńcza, Powóz, Sanki, Zaprzęgi, Liberja i przybory, wszystko prawie nowe, do sprzedania. — Wiadomość: ulica Piękna № 23, u Rządcy. 27

Tanio! Kareta, Faeton, Sanki petersburskiej roboty i Uprząż Ruska na parę koni, wszystko zupełnie w dobrym stanie, za rs. 600. Elektoralna № 45 lit. A, mieszkania 7, od godziny 3-ciej do 6-tej po południu. 21

Tanio! Zbiór Rysunków architektonicznych, (Ornamenta) i różne Sztychy z litografji polskiej.—Ulica Wilcza, drugi dom od Marszałkowskiej № 17 lit. E, trzecie piętro mieszkania № 10. 18

Interesa handl. i majątk.

Kapitały: 25,000, 12,000 i 10,000 rs., są zaraz do wypożyczenia na hypoteki domów, zaraz po Towarzystwie Kredytowem Miejskiem. — Wiadomość pod № 15 przy ulicy Solnej, na 1-m piętrze od frontu, № 4 lokalu, rano do 10, w południe od 1 do 4 godziny. 32957

Rs. 1,700. Potrzebną jest suma na miesięcy 8, gwarancja hypoteczna, na domu murowanym. — Wiadomość: Leszno № 18, mieszkania 16, z rana do godz. 11-tej. 11

Sprzedaje się Zakład Kowalski, z zupełnem urządzeniem.—Wiadomość w Ogrodzie Krasińskim, w Mleczarni. 25

Z powodu wyjazdu, jest zaraz do odstąpienia za przystępną cenę Skład Węgli, w dobrem miejscu położony. — Wiadomość: ulica Sosnowa № 5a, mieszkania 4, w godzinach: między 3 a 5. 43

Od 3,000 do 15,000 rs. potrzeba na pierwsze numera hypoteki domów w Warszawie.—Wiadomość przy ulicy Leszno pod № 22, mieszk. 4, do godziny 10 rano i od 2 do 4 po południu. 32

Do sprzedania Piekarnia, z kilkudziesięcioma gospodami i własnemi sklepami, w środku miasta — Wiadomość: ulica Wspólna № 13A, mieszkania № 15, rano do 10, po południu od 3 do 5. 33

Polecam się Szanownym Paniom w zakresie krawieczczyzny i bielizny, wykonywam jak najstaranniej. Suknie od rs. 1 kop. 50. Wróbla № 1, mieszk. 8.—W. Różańska. 12

Pracownia kwiatów, ulica Żórawia № 21, poleca kwiaty karnawałowe i wszelkie inne po możliwie nizkich cenach.—Tamże potrzebne są Panienki podręczne i do nauki. 3r

Panie chcące ubrać się w kwiaty piękne i gustowne, tanim kosztem, zechcą udać się na ulicę Karmelicką pod № 13, mieszkania 9, do domu Kempińskiego, tam znajdą wielki wybór garniturów do sukień i pojedyńczych, po cenie bardzo przystępnej. 29

Sklep dystrybucyjno-wiktuałowy, egzystujący od lat kilkanastu, jest do sprzedania, za bardzo przystępną cenę.—Freta № 20. 49

Z powodu wyjazdu, jest do sprzdania wraz z towarem i wszelkiemi sprzętami, za przystępną cenę Sklep spożywczy, połączony z Dystrybucją.—Marszałkowska № 21a. 40

Jest do sprzedania Sklep Mydlarski wraz z Dystrybucją, w każdym czasie.—Wiadomość na miejscu, ulica Nowolipie № 4. —24

Sklep wiktuałów, z wystawą, pokojem, kuchnią, egzystujący od lat 20, w bardzo korzystnem miejscu, do odstąpienia w każdym czasie z powodu zmiany interesów. Może być przytem dystrybucja bardzo dobrze procentująca się, bo niema żadnej w poblizkości.—Wiad. w tymże sklepie, ul. Leszno 66. —37—

Sklep Wiktuałów z Dystrybucją i mieszkaniem, jest do odstąpienia z powodu wyjazdu, za przystępną cenę.—Wiadomość na miejscu, ulica Włodzimierska № 2. —20—

L o k a l e.

Jest w każdym czasie do wynajęcia duży Pokój o dwóch oknach i kuchnia tak samo, w oficynie na dole. Nowy-Świat № 8. 32942

Pod № 9, przy ulicy Żórawiej, trzy pokoje z kuchnią i przedpokojem, do najęcia w każdym czasie. 4

Do wynajęcia zaraz 2 Sklepy, z oknami i małemi mieszkaniami.—Wiadomość: Grzybowska № 8, u Rządcy. 10

Pokój kompletnie umeblowany, z przedpokojem, za bardzo przystępną cenę, do najęcia od 1 Stycznia. — Widok № 8, mieszkania № 9. 30

Zaraz do wynajęcia Pokój kawalerski, z meblami, za 12 rs. miesięcznie.—Nowy-Świat № 62, w prawej oficynie, pierwsze piętro, mieszkania № 9. —22—

Mieszkanie składające się z dwóch pokoi, kuchni, i przedpokoju, przy ulicy Chmielnej, do wynajęcia w każdym czasie. — Powóz i dwie karety do sprzedania. — Wiadomość: Marszałkowska № 28, u stróża. 35

Pokój duży i widny, do wynajęcia przy familji, z usługą, samowarem, pościelą, lub bez, dla kobiety.—Alea Jerozolimska № 13, lewa oficyna, mieszkania № 17. —25—

Pokój obszerny do wynajęcia, przy familji, za rs. 8 z meblami.—Żórawia № 20, mieszkania 8. —14—

Do wynajęcia zaraz Pokoik z meblami, z osobnem wejściem, może być z usługą i samowarem.—Ulica Bracka № 6. —15—

Doniesienia rozmaite.

Potrzebną jest Matka, którąby przyjęła Dziecko do wykarmienia.—Bielańska № 18, w Cukierni. 42

Mamka młoda, jest do umieszczenia u Akuszerki Kolbe.—Ulica Grzybowska № 47. 44

Mamka bez długu, zaraz do umieszczenia. Ulica Bracka № 6. 16

Mamka z prowincji, jest do umieszczenia, ze świeżym pokarmem.—Wiadomość: ulica Kapitulna № 3, u Akuszerki. 8

Mamki brunetki, ze świeżym pokarmem, są do umieszczenia, przyczem przyjmuje osoby spodziewające się słabości, w osobnym lub wspólnym pokoju, z umieszczeniem dziecka, za umiarkowanem wynagrodzeniem, u Akuszerki W. Szube, przy ul. Mokotowskiej № 19. 28

Mamki wiejskie, bez długu, ze świeżym i starszym pokarmem.—Wiadomość u Akuszerki, ulica Złota № 12. —48—

U Akuszerki M. S. są pokoje oddzielne i wspólne, dla osób spodziewających się słabości, tak dla tutejszych, jakoteż i dla przyjezdnych, na bardzo dogodych warunkach.—Ulica Bracka № 6 17

Do wynajęcia zaraz 1 lub 2 pokoje z umeblowaniem, lub bez, z przedpokojem wspólnym, opałem i usługą.—Tamże jest Korepetytor, uczeń gimnazjum klasycznego. Żórawia № 7, mieszkania 8, na prawo. —51—

Dnia 25 Grudnia w chwili nieszczęśliwych wypadków w Kościele Ś-go Krzyża, na schodach, zgubioną została Książka do nabożeństwa Ołtarzyk Polski. — Kto takową odniesie na Nowy-Świat № 72, mieszkania № 11, otrzyma nagrody rubli trzy. —34—

W d. 31 Grudnia r. z. przybłąkał się Pies żółty, średniej wielkości, odebrać można za udowodniem i zwróceniem kosztów żywienia i ogłoszenia. przy Alei Jerozolimskiej № 26, mieszkania 15. —31—

Nagrody rs. 6. Dwie świnie zginęły d. 31 Grudnia, jedna biała, druga z czarnemi łatkami. — Ktoby o takowych wiedział, lub gdzie się znajdują, niech da znać pod № 3, na Placu Witkowskiego, gdzie otrzyma powyższą nagrodę. —23—

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою. Варшава 22 Декабря 1881 (3 Январь 1882) г.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.